

REDAKCJA
WŁOCŁAW
Brzeska
ADM. Toruń
Wysoka 12
Książnica Miejska
im. Kopernika

Express Kujawski

Redaktor wach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 28 od godziny 14-ej do godziny 16-ej codziennie za wyjątkiem niedzieli i świąt
Redakcja rękopisów niezastreżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2,50 z odzieniem do domu i zamiesz. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, emerytowanych, polchoj i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenie zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 asfalt, drobne 15 groszy za wyraz. Druk mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Organiczna inkorporacja

Poznań, 29. 3.

Z dniem 1 kwietnia b. r. następuje oficjalnie zmiana granic województwa poznańskiego. Wydzielone zeń zostają do „Wielkiego Pomorza” powiaty ziemi kujawskiej, natomiast przyłącza się historycznie i gospodarczo związane z Wielkopolską 4 powiaty h. Królestwa Kongresowego: kaliski turecki, koniński i kolski. W ten sposób województwo poznań-



Nowe granice Woj. Poznańskiego i Pomorskiego.

skie niemal bez reszty pokrywać się będzie z granicami przedrozbiorowymi dzielnicy wielkopolskiej.

Wiele względów sprawia, że reforma ta — to nie tylko zwykłe ot przekształcenie podziału administracyjnego Ziemi Zachodnich. W takim właśnie przekształceniu tkwi głęboki sens, jego celem jest przemiana stosunków na znacznym obszarze kraju. Ale też pełna realizacja tego celu wykracza poza normalną decyzję organów ustawodawczych, wymaga wielu dalszych wysiłków i zabiegów sfer rządzących oraz samego społeczeństwa.

Włączenie administracyjne ziemi kaliskiej wraz z okolicznymi powiatami do Poznańskiego likwiduje przede wszystkim stare podziały zaborcze, ustalone po roku 1815 traktatem wiedeńskim. Posiada to doniosłe znaczenie psychologiczne, uprzytamniając ogółowi obywateli, że w obrębie Rzeczypospolitej nie może istnieć odrębność ustalona przez zaborców — że dalej wśród Polaków wszystkich zniknąć muszą te odrębności dzielnicowe, wsparte o „patriotyzm” regionalne.

By reformy administracyjne przyniosły należyty pożytek, wrosnąć muszą nowo-przyłączone powiaty organicznie do Wielkopolski w dziedzinie gospodarczej i kulturalnej. Wbrew „łagodnemu pesymizmowi” malkontentów doprowadzić winniśmy do tego, aby stosunki handlowe Kalisza — za naturalnym popędem — skierowały się ku Poznaniu, a nie Łodzi. Oczywiście z tym zastrzeżeniem, iż nie handel poznański ulegać będzie przez to zażydzeniu, ale naodwrot, stopniowo nastąpi polszczenie handlu w Kaliszu.

W dziedzinie kulturalnej — zwłaszcza, jeśli chodzi o dorobek pracy samo-

rzadowej — mówić można tylko o „podciąganiu wzwyż” nowych powiatów do poziomu reszty terytorium województwa poznańskiego. Dodatkowe obciążenia, niezbędne dla przeprowadzenia tego dzieła w najszerszym zakresie i w najszybszym tempie, napewno nowokreowanemu „Wielkopolanom” opłacać się siewicie.

W przeświadczeniu o obopólnym interesie wita Poznańskie jaknajserdeczniej społeczeństwo nowych powiatów żywiąc gotowość najściślejszej współpracy. Nie ulega wątpliwości, że i nowi „partnerzy” przychodzą do nas z takim samym zrozumieniem i takimi samymi uczuciami.

Jak już donosiliśmy w piątek, 25 bm. w godzinach przedpołudniowych odbyła się w Urzędzie Wojewódzkim poznańskim konferencja Starostów powiatów przyłączonych z Województwa Łódzkiego t. j. kaliskiego, konińskiego, kolskiego i tureckiego.

Konferencja poświęcona była wyłącznie omówieniu programu objęcia władzy w wymienionych powiatach przez Wojewodę Poznańskiego, Pułk. Artura Maruszewskiego.

Po szczegółowym przedstawieniu przez Starostów sytuacji i nastrojów panujących na terenie powiatów, w związku z przyłączeniem ich w dniu 1. IV. br. wyłonił się w najogólniejszych zarysach program związanych z tym uroczystości.

Wobec tego, że Wojewoda Poznański Pułk. Artur Maruszewski hawi na urlo-

pie wypoczynkowym, omawiany program rozpaść się musiał na dwie części. A więc na uroczystości przypadające na dzień 1-go kwietnia tj. na dzień kalendarzowy przyłączenia powiatów, a z tym na wstęp do samych uroczystości przejęcia inkorporowanych powiatów, oraz na uroczystości szczegółowe, które przypadną na czas po przyjeździe Woj. Maruszewskiego z urlopu.

Wobec tego, że p. Wojewoda wraca około 4—5 kwietnia, uroczystości szczegółowe będą miały miejsce po tym czasie.

Uroczystości wstępne w dniu 1-ym kwietnia przewidziane są według następującego programu: W miastach będących siedzibami władz powiatowych odbędą się w godzinach rannych t. j. około 9-ej bardzo uroczyste nabożeństwa z odprawieniem mszy św. na intencję Rzeczypospolitej i odpowiednimi okolicznościowymi kazaniami.

W nabożeństwach wezmą udział przedstawiciele wszystkich władz miejscowych ze Starostami na czele, poza tym przedstawiciele wszystkich organizacji społecznych i obywatelstwa.

Po nabożeństwach, w salach publicznych odbędą się uroczyste zgromadzenia przy udziale możliwie najszerszych sfer społeczeństwa, celem wysłuchania obszernych zapoznawczych odczytów o Wielkopolsce, nowej macierzy wojewódzkiej, które, jak nas z powiatów informują, wygłoszą Starostowie.

Program uroczystości szczegółowych przewiduje ich odbycie w obecności p.

Wojewody w każdym z przyłączonych powiatów. Jak można ze szczegółów programu przewidywać, pobyt p. Wojewody w każdym adoptowanym powiecie będzie dłuższy i trwać będzie od 3—4 dni we wszystkich powiatach.

W szczegółach uroczystości przyłączeniowe w drugiej fazie wyrażają się następująco: Przyjeżdżającego Wojewodę do każdego powiatu na jego granicy witac będzie Starosta z komendantem P. P., którzy towarzyszyć będą p. Wojewodzie w drodze do Urzędu Starościńskiego.

W miastach powiatowych p. Wojewoda zetknie się z szefami władz państwowych w powiecie, w czym odbędą się krótkie posiedzenia rad i wydział powiatowych w obecności p. Wojewody Maruszewskiego jak również przewiduje się w Kaliszu posiedzenie Rady Miejskiej.

Następnie Starostowie przedstawia p. Wojewodzie urzędników Starostw, biur Wydziałów Powiatowych oraz magistratów. Poczym nastąpi zwiedzenie biur tych instytucji. Wreszcie p. Wojewoda odbędzie krótkie konferencje z miejscowymi czynnikami kierowniczymi. Przetych instytucji. Wreszcie p. Wojewoda przedstawi się aparat podległy starostom i policja, wóci itp.

Po krótkiej przerwie przedstawia się wojewodzie organizacje społeczne i przedstawiciele społeczeństwa. Następnie przewidziany jest cercle towarzyski przy skromnej kawie, czy herbacie w celu zapoznania p. Wojewody z najszerszymi sferami obejmowanych powiatów.

Zwycięski pochód powstańców

Premier Negrin wzywa ludność do walki

Salamanka, 29. 3. (PAT.)

Powstańcza kwatera główna donosi, że prawe skrzydło na froncie aragońskim przełamało opór nieprzyjaciela. W ręce powstańców wpadło kilkadziesiąt wsi, wzgórz i szczytów.

Wczoraj o godz. 23,20 przemawiał przez radio premier Negrin, wyjaśniając przyczyny szybkiego posuwania się powstańców na froncie aragońskim. Premier wskazał, że nieprzyjaciel ma silną przewagę techniczną, lecz armia republikańska bohatercko broni się. Premier Negrin oświadczył, że żadna siła nie zmusi rządu hiszpańskiego

do kompromisu i że przeciwnie z każdym dniem rząd hiszpański zdecydowany jest bronić się, a obrona, zdaniem premiera, oznacza zwycięstwo.

Uznając, iż sytuacja na froncie jest niezwykle trudna, premier Negrin wzywał ludność do walki, zarówno tych, którzy walczą na froncie, odczuwając niedostatek broni, jak i tych, którzy pracują na tyłach, odczuwając niedostatek chleba.

O godz. 1 w nocy Radio Nacional z Salamanki ogłosiło komunikat, zwracający się do ludności Hiszpanii, będącej pod władzą rządu barcelońskiego. Komunikat radiosta-

cji powstańczej dowodził, że premier Negrin w swym przemówieniu usiłuje okłamać ludność, wzywając do obrony, podczas gdy obrona jest już spóźniona i nie prowadzi do żadnego celu. Rezultatem dalszego oporu będą tylko ofiary w ludziach. Premier Negrin — dowodzi komunikat powstańczy — żąda dalszej walki tylko dlatego, aby mieć czas na ucieczkę.

W zakończeniu komunikat wzywa milijantów rządowych do poddania się wojskom gen. Franco i wydania swych przywódców władzom powstańczym.

Ostatnie posiedzenie Senatu

(tel. wł.) Warszawa, 29. 3.

(ss) Dziś o godz. 12 w południe rozpoczęło się ostatnie w tej sesji posiedzenie Senatu. Na porządku dziennym znajdują się ustawa o pozbawieniu obywatelstwa i ulgach inwestycyjnych. Natomiast nie znajduje się na nim uchwalona ostatnio przez Sejm ustawa o zniesieniu uboju rytualnego. Ustawa ta rozpatrzona będzie dopiero na sesji nadzwyczajnej.

Przyjazd posła litewskiego

(tel. wł.) Warszawa, 29. 3.

(ss) Dziś przybędzie do Warszawy pierwszy poseł litewski p. Szkirpa. Prawdopodobnie już w dniu jutrzejszym p. poseł Szkirpa złoży swoje listy uwierzytelniając p. Prezydentowi R. P.

Polityka aprowizacyjna kraju

(tel. wł.) Warszawa, 29. 3.

(ss) W Ministerstwie Rolnictwa odbyła się konferencja prasowa, na której p. wicemin. Wierusz-Kowalski przedstawił zamierzenia Rządu w dziedzinie usprawnienia aprowizacji kraju. Według projektu sprawa aprowizacji skoncentrowana zostanie w rękach Min. Rolnictwa. Przydział niektórych artykułów rolniczych podlegać będzie poszczególnym resortom Ministerstwa. Spożywcze w kraju, oraz eksport podlegać będą administracji państwowej oraz zorganizowanemu spółdzielni prywatnym. Dla ściślego ustalenia potrzeb aprowizacyjnych ludności powołany zostanie Polski Komitet

żywnościowy. Zadaniem jego będzie koordynowanie akcji spożycia wewnętrznego, oraz ustalenie kwot eksportowych.

Sprawa zmiany granic województw

(tel. wł.) Warszawa, 29. 3.

(ss) W dniu wczorajszym odbyło się posiedzenie Rady Ministrów, na którym rozpatrywana była sprawa zmiany granic województw. Zmiany te, które wchodzić w życie z dniem 1 kwietnia br. dotyczą województw poznańskiego, pomorskiego, łódzkiego i warszawskiego.

Krytyczne chwile rządowej Hiszpanii

Sowieckie bombowce mają lecieć na pomoc

Londyn, 29. 3. (PAT.)

Korespondent dyplomatyczny „Evening Standard” pisze, że położenie armii republikańskiej w Hiszpanii jest tak rozpaczliwe, iż rząd sowiecki, chcąc w ostatniej chwili powstrzymać pochód wojsk gen. Franco, rozważać miał ostatnio możliwość wysłania znacznej liczby najbardziej nowoczesnych samolotów bombowych drogą powietrzną po przez Europę do Barcelony.

Według korespondenta — ambasador sowiecki w Paryżu od trzech dni domaga się, aby rząd francuski przygotował w północnej Francji odpowiednie tereny do lądowania. W razie odmowy na powyższą propozycję, Sowiety sugerują, aby znaczna liczba samolotów bombowych dostarczona została przez Francję i proponują uzupełnienie w ciągu miesiąca strat, jakie ew. poniosłaby Francja przez przesłanie drogą morską odpowiedniej liczby samolotów.

Korespondent podkreśla, że ani jeden ani drugi z powyższych projektów nie spotkał się z aprobatą rządu francuskiego. — Pierwszy bowiem projekt jest praktycznie niewykonalny, drugi zaś równoznaczny byłby z interwencją ze strony Francji.

Korespondent dowiaduje się również, że Sowiety zaczęły wycofywać swych ekspertów i agentów politycznych z Hiszpanii. Postępy wojsk powstańczych na południe od Fraga wzdłuż zachodniego brzegu rzeki Segres, trwają.

Na froncie aragońskim oddziały powstańcze zajęły miejscowości Azara, Peraltila i Lagunarotta.

Główne siły gen. Yague przeszły w noc rzekę Cinca i posuwają się w kierunku Leridy. Artyleria bombarduje okopy nieprzyjaciela, który stawia coraz słabszy opór.

Według informacji lotników drogi na tyłach wojsk rządowych zajęte są ustępującymi kolumnami.

Radiostacja gen. Franco nadała wieczor

Penum Seimu

Warszawa, 29. 3. (PAT.)

Plenarne posiedzenie Sejmu zostało zwolnione na czwartek, dnia 31 bm. na godz. 10.30.

Nowy rząd chiński

Nankin, 29. 3. (PAT.)

Został tu uroczystie proklamowany nowy centralny rząd chiński ze stolicą w Nankinie.

B. pos. Ciołkosz znów skazany

Tarnów, 29. 3. (PAT.)

Wczoraj przed sądem okręgowym w Tarnowie rozpatrywana była sprawa przeciwko b. posłowi Ciołkoszowi, oskarżonemu o obrazę Pana Prezydenta R. P. na zgromadzeniu publicznym i za rozpowszechnienie fałszywych wiadomości mogących wywołać niepokój publiczny.

Po przesłuchaniu świadków sąd skazał oskarżonego na 8 miesięcy więzienia bez zawieszania.

Eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych

Praga, 29. 3. (PAT.)

Wczoraj rano nastąpiła w pobliżu Pardubic eksplozja w fabryce materiałów wybuchowych. Jeden z budynków został doszczętnie zniszczony. Kilka osób odniosło rany.

Habsburg zrezygnował

Budapeszt, 29. 3. (PAT.)

Według informacji dziennika „Pester Lloyd” z Wiednia, arcyksiążę Otton Habsburg polecił wszystkim przewodcom legitymistów w Austrii zaprzestać działalności i zająć się swym własnym losem i losem swych rodzin.

Proces Fleischerowej

Kraków, 29. 3. (PAT.)

Wczoraj przed sądem apelacyjnym w Krakowie rozpoczęła się rozprawa przeciwko Hindzie Fleischerowej i współnikom. Wszyscy oskarżeni z wyjątkiem Hindy Fleischerowej, odpowiadają z wolnej stopy.

Na wczorajszej rozprawie odczytano akta i przesłuchano oskarżonych.

Dzisiaj przesłuchani zostaną świadkowie.

rem wiadomość o kapitulacji m. Lerida.

Na północy kolumna gen. Moscardo zajęła Barbastro. Miasto stoi w płomieniach.

Mobilizacja 8 roczników w Marokko

Casablanca, 29. 3. (PAT.)

Generalny konsul hiszpański (rządu

barcelońskiego) powołał pod broń wszystkich zamieszkałych na terenie Marokka Hiszpanów, urodzonych w latach 1909, 1910, 1911, 1912, 1913, 1914, 1915 i 1916.

Powołani mają stawić się w przeciągu 10 dni do konsulatu hiszpańskiego celem odesłania do Hiszpanii i wcielenia ich do jednostek wojskowych.

Strajkujący robotnicy we Francji domagają się pomocy dla rządowej Hiszpanii

Paryż, 29. 3. (PAT.)

Sytuacja strajkowa w fabrykach samochodów i motorów nie uległa zmianie i staje się coraz bardziej chaotyczna. Z ostatnich obrad zarządu federacji metalowców oraz jadłowitej polemiki między socjalistycznym „Populaire” a „Humanite” zdaje się pozornie wynikać, jak gdyby strajki te wybuchły same z siebie i jak gdyby ani generalna konfederacja prawni socjaliści, ani komunistów nie mieli bynajmniej zamiaru ich wywoływać.

„Populaire” zamieszcza artykuł jednego z socjalistycznych przewodców zw. metalowców, który oświadcza, że skoro federacja metalowców nie dawała nakazu rozpoczynania strajku i skoro obie partie robotnicze zarówno komunistki, jak i socjaliści uważają te strajki za szkodliwe

dla sprawy robotniczej, to należy strajki te jaknajprędzej zakończyć.

Pomimo tych wystąpień organów socjalistycznych i komunistycznych, a nawet naczelnego organu generalnej konfederacji pracy, „Le Peuple”, który stosunkowo z największą rezerwą ale dość wyraźnie wypowiada się w tej sprawie, strajki te trwają, a ponieważ pracodawcy odmawiają dotychczas wdawania się w jakiegokolwiek rozmowy, dopóki nie zostanie zlikwidowana okupacja fabryk, nie widać na razie możliwości ich zlikwidowania.

Sytuacja ta nadaje strajkom obecnym charakter tym bardziej polityczny, że wśród żądań, wysuwanych przez robotników poza kwestią podwyżki płac, figuruje kwestia udzielenia natychmiastowej pomocy rządowej Hiszpanii.

Premier Hodža zapowiada nową fazę polityki mniejszościowej

Praga, 29. 3. (PAT.)

Premier Hodža wygłosił w imieniu rządu czeskosłowackiego deklarację przez radio. Wspominawszy o przyjęciu deklaracji rządu czeskosłowackiego przez opinię publiczną Niemiec, oświadczył, że oficjalne czynniki niemieckie udzieliły Czeskosłowacji zapewnienie, iż Niemcy nie mają zamiaru wtrącać się do spraw wewnętrznych tego państwa.

Odpowiedzialni reprezentanci Rzeszy z całym naciskiem ponowili w okresie wydarzeń austriackich zapewnienia, że Niemcy

nie żywią wobec Czeskosłowacji żadnych napastniczych zamiarów. Treść tych zapewnień została przez rząd niemiecki zakomunikowana rządowi brytyjskiemu.

Powołując się na ustępy expose premiego dnia 24 bm. w Izbie Gmin, mówca zapowiedział przystosowanie stosunków narodowościowych w Czeskosłowacji w ramach obowiązującej konstytucji — do nowej sytuacji, wytworzonej na skutek wystąpienia aktywistów niemieckich z rządu.

Premier Hodža zapowiedział „nową fazę” w polityce rządu czeskosłowackiego wobec mniejszości narodowych.

Ofenzywa „przyjaciół” porozumienia polsko-litewskiego

Kowno, 29. 3. (ATE)

W ostatnich dniach prasa litewska bez różnicy odcieni politycznych i języka, w którym jest wydawana, otrzymuje niezliczone ilości materiału prasowego, nadsyłanego gratis z Pragi, Morawskiej Ostrawy i Koszyc. Specjalną aktywność pod tym względem wykazuje czeska agencja prasowa w Koszycach, która przesyła do prasy litewskiej liczne reportaże i notatki o nędzy, jaka rzekomo panuje wśród ludność huculskiej, zamieszkałej po stronie polskiej.

Moskwa, 29. 3. (ATE)

W związku z dyrektywami Komitetu Wykonawczego trzeciej międzynarodówki t zw. sekretariat bałtycki przygotował in-

strukcje dla agitatorów komunistycznych na Litwie.

Instrukcje te zalecają szerzenie wśród ludności chłopskiej wiadomości, że rząd polski rzekomo będzie domagał się od rządu kowieńskiego zniesienia reformy rolnej na Litwie; zwrotu majątków ziemiańskich i poleca Komitetowi organizować wystąpienia antypolskie.

Jednocześnie druga część instrukcji domaga się popierania nastrojów szowinistycznych wśród skrajnych nacjonalistów, drogą sugerowania tym elementom, że należy sabotować normalizację stosunków polskolitewskich, gdyż Polska zmierza do „stopniowego zniszczenia niepodległości Litwy”.

Zgon płk. E. M. House

Doktora honorowego Uniwersytetu Poznańskiego

Nowy York, 29. III.

Zmarł pułkownik House, najbliższy doradca prezydenta Wilsona w czasie wojny światowej.

Nowy York, 29. 3. (PAT.)

Pułkownik Edward M. House, który zakończył dzisiaj życie po krótkiej chorobie, urodził się w Houston w stanie Texas 26 lipca 1858 r. Rodzina płk. Housa pochodziła z Holandii.

House zanim zaczął odgrywać rolę polityczną, całkowicie był pochłonięty sprawami gospodarczymi. Sympatie jego były zawsze po stronie Stronnictwa Demokratycznego. Początkowo działalność jego ogr-

niczała się do stanu Texas. Nie zajmował jednak nigdy żadnego urzędowego stanowiska, a nawet tytuł pułkownika, którego używał, był tytułem honorowym.

Jako jeden z najbardziej wpływowych członków Stronnictwa Demokratycznego Houser przyczynił się bardzo wydatnie do pierwszego wyboru Wilsona na stanowisko Prezydenta St. Zjednoczonych. Był on najbliższym przyjacielem i doradcą Wilsona przez cały okres jego rządów. Szczególnie wielki wpływ wywierał w tym czasie na politykę zagraniczną Stanów. O bliskich stosunkach jego z Wilsonem najlepiej świadczy powiedzenie Wilsona: „był moim dru-

gim „ja”, jego myśli i moje były jedne i te same”.

Przed wybuchem wojny światowej House był wysłany przez Prezydenta do Europy w ważnej misji dyplomatycznej. Zadaniem jego było zbadanie sytuacji międzynarodowej. House przewidywał groźące światu niebezpieczeństwo wojny.

Po wybuchu wojny, ale jeszcze w okresie neutralności Ameryki, House ponownie odwiedził stolicę państw europejskich, sondując możliwości amerykańskiego pośrednictwa pokojowego. Podjęte w lutym 1916 r. i ponawiane jeszcze kilkakrotnie próby sformułowania warunków pokojowych zakończyły się niepowodzeniem. Po przystąpieniu Ameryki do wojny, płk. House reprezentował Stany Zjednoczone na najwyższej radzie wojennej w Paryżu.

Największą jednakże rolę płk. House odegrał w ostatnim okresie wojny i podczas konferencji pokojowej w Wersalu. Był on jednym z współredaktorów 14-tu punktów Wilsona: pierwszego szkicu projektu paktu Ligi Narodów.

Przyjazne stosunki, jakie łączyły go z Wilsonem podczas konferencji wersalskiej stały się znacznie chłodniejsze, a w ostatnich latach życia Wilsona doszło prawie do zupełnego zerwania.

Płk. House był wielkim przyjacielem Polski i już od r. 1916 wszystkim swymi wpływami służył sprawie Polski. Był on wielkim przyjacielem Paderewskiego i współpracował z nim ściśle podczas działalności Paderewskiego w St. Zjednoczonych, a później w Paryżu podczas konferencji pokojowej.

Płk. House w r. 1921 napisał książkę o konferencji pokojowej w Wersalu p. t. „What really happened at Paris”. Później zostały wydane materiały z jego prywatnej korespondencji p. t. „The intimate papers of colonel House”, posiadające duże znaczenie historyczne.

W parku Paderewskiego w Warszawie wznosi się pomnik płk. House, ofiarowany miastu przez Paderewskiego.

Płk. E. House był doktorem honorowym Uniwersytetu Poznańskiego.

Na widnokręgu

P. Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj, w obecności Marszałka Śmigłego - Rydzka, prezesa Rady Ministrów gen. Sławoj - Składkowskiego i wicepremiera inż. E. Kwiatkowskiego, którzy referowali o bieżących pracach rządu.

Następnie P. Prezydent R. P. przyjął ministra spraw zagranicznych Józefa Becka.

W związku z przekazaniem sprzętu wojennego, ufundowanego ze składek zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, P. Marszałek Edward Śmigły - Rydz przyjął delegację naczelnej rady zrzeszeń kupiectwa polskiego, w składzie: pp. Henryk Brun, Bogusław Herse, Stefan Barcikowski, Franciszek Woźniak, pos. Tad. Marchlewski, Eugeniusz Wencel, Andrzej Czarnecki, poseł Brunon Sikorski i Henryk Patschke.

Pan Marszałek podziękował delegacji za piękny dar kupiectwa chrześcijańskiego ofiarowany armii i dłuższy czas spędził na rozmowie, interesując się bieżącymi pracami organizacji kupieckich.

Po skończonej audiencji P. Marszałek złożył podpis na osobno wykonanym pergaminowym akcie przekazania sprzętu wojennego.

W warszawskich kołach politycznych utrzymują, iż dymisja prezesa Państwowego Banku Rolnego, p. min. Ludkiewicza jest już rzeczą zdecydowaną. Jako jego następcę na stanowisku prezesa P. B. R. wymienia się płk. Adama Koca. — Kandydatura jego uchodzi również w tych kołach za bardzo silną.

Jak się dowiaduje agencja „Kabel”, w dniu święta narodowego 3 Maja odbędzie się w Warszawie pierwszy Walny Zjazd Ogólnopolski Zrzeszenia Inteligencji Ludowej. Na zjeździe tym dokonane będą nowe wybory zarządu tej organizacji. In formują, iż gen. Galica podobno na stanowisko prezesa kandydować już nie będzie. Stanowisko to najprawdopodobniej obejmie prof. Bujak ze Lwowa.

Na zjeździe Pomorskiego Tow. Kółek Rolniczych w Grudziądzu powzięto uchwałę, domagającą się ustawowego uwłaszczenia żydów z ziemi i oddania jej w ręce rolników - Polaków.

Zezem

Czerwona truczyna

Ks. dr. Józef Lubelski, poseł na Sejm, zgłosił do łaski marszałkowskiej następującą interpelację pod adresem Ministra W. R. i O. P.:

„Od 1926 r. istnieje i działa, bez widocznych przeszkód, wśród młodzieży szkolnej w większych miastach, jak Warszawa, Kraków, Lwów, Wilno, Łódź, Lublin, Radom, Piotrków, w miastach Zagłębia Dąbrowskiego i innych, socjalistyczna organizacja Czerwonego Harcerstwa, jako wydział T. U. R., a od 1936 r. także powstała dla młodszych dzieci szkolnych od 9 do 12 lat organizacja Czerwonych Sokółów, jako przygotowanie do Czerwonego Harcerstwa. Organem tych organizacji jest miesięcznik „Gromada”, wydawany w Warszawie (ulica Warecka 7).

Jak wynika z gawęd, prowadzonych na zebraniach tychże organizacji w świetlicach i w obozach, z artykułów i wierszy, umieszczanych w „Gromadzie” — praca wychowawcza w tych organizacjach jest prowadzona w duchu wybitnie socjalistycznym, antyreligijnym i antypaństwowym, co jest sprzeczne z celami szkoły polskiej. Tak np. wpaja się w młodzież kult wybitnych socjalistów polskich i obcych — aktualne wypadki życia zbiorowego w Polsce i zagranicą (w Hiszpanii, we Włoszech, we Francji, w Austrii) omawia się na podstawie pism socjalistycznych i w duchu socjalistycznym, religie uważa się za równie szkodliwą jak alkohol („Gromada” I 1936 r., str. 12), głosi się, że Bóg i religia — to jedynie wynalazki człowieka („Gromada” IV 1936, str. 52), że Boga nie ma („Gromada” XV 1936 r. str. 157), ośmielsza się święta chrześcijańska, jak Boże Narodzenie („Gromada” XII 1936 r. str. 199), Wielkanoc („Gromada” IV 1936 r.) i t. d.

Zastrzeżenia pod względem państwowym muszą być wystąpienia przeciwko armii, przeciwko czi bohaterów narodowych i przeciwko prywatnej własności („Gromada” I 1937 r., str. 6), gloryfikacja urzędów sowieckich („Gromada” XII 1935, str. 143), wychwalanie rewolucji socjalistycznej w Austrii i bolszewickiej Rosji („Gromada” II, 1936 r.).

Podając niniejsze fakty do wiadomości p. Ministra W. R. i O. P., proszę go o wyjaśnienie, czy organizacje Czerwonego Harcerstwa i Czerwonych Sokółów są dozwolone wśród młodzieży szkolnej, a jeśli nie — to kiedy zostały zakazane i co zamierza p. minister uczynić, aby ich destruktoryjnym wpływom na młodzież szkolną kres położyć?”

Dzienne to doprawdy, że ministerstwo oświaty nie zajęło dotychczas zdecydowanego stanowiska wobec działalności socjalistycznej wśród młodzieży. Z głośno nie tak dawno afery obozów nadmorskich wiemy, jak szkodliwe przynosi skutki sączenie do dusz dziecięcych czerwonej trucizny.

W każdym razie czas już ostateczny położyć kres infiltracji marksizmu wśród młodzieży szkolnej, jeśli chce się uchronić dorastające pokolenie od zgubnych hasel nienawiści i bezbożnictwa. Zgrzyt.

ECHA

„Nasi składkowicze”

Głośnym echem odezwała się w całej małej polskiej prasie sprawa defetyzmu i sęmiczej mniejszości — wyrażonego w formie podjęcia 80 milionów z kas oszczędności w krytycznych dniach 18 i 19 marca. Znaczący do tego należy, że żydostwo uczyniło run tylko na polskie instytucje — nie podejmując ani grosza z kas żydowskich, co świadczy wymownie, że nie chodziło o zdobycie gotówki dla handlowych obrótów wobec zmieniającej się koniunktury na północnej granicy — lecz chodziło o sianie zamieszania, utrudnienie normalnego życia w kraju — czyli wyrażenia defetyzmu. Społeczeństwo polskie powinno zwrócić uwagę na to, że w dzisiejszym świecie otwieranie oczu największym optymistom i „postępowcom” na niebezpieczeństwo, jakie grozi nam na wypadek prawdziwej wojny ze strony trzymilionowej rzeszy tych obywateli „za wypowiedzeniem”. Zatem: „bez złudzeń”.

Tym dziwniejsze jest jednak stanowisko części prasy z imienia polskiej — z I. K. C. na czele, która nawet w takim momencie i w tak dramatycznych wypadkach nie chciała czytać nie śmiała nazwać rzeczy po imieniu. Czytelnicy I. K. C. -go dowiedzieli się ze swego dziennika, że w dniach 18 i 19 marca w Warszawie „nasi składkowicze” potworzyli ogonki pod gnochem P. K. O. by pod-

Mgr Jerzy Jankowski

Problemy przygraniczne

Poznań, 29. 3.

Granica polsko - niemiecka w obecnym swym stanie składa się z kilkunastu odcinków o różnej przeszłości historycznej. Powiaty województwa białostockiego i warszawskiego od Suwałk aż po Mławę tworzą granicę polsko - pruską, datującą się niemal sprzed tysiąca lat. Odcinek ten jest w dziejach naszych granic swego rodzaju unikatem, gdyż na przestrzeni wielu wieków ostatek się on zawieruchom dziejowym, jedynie przez lat kilkanaście (1795—1807), przestając dzielić na tej linii Polskę od Prus. — Powiaty wieluniński i częstochowski przylegają również do starej i historycznej granicy, mając wielowiekową tradycję sąsiedztwa z Niemcami. — Śląsk, po 600 latach oddzielenia od Polski, nie w całości co prawda, lecz w skromnej stosunkowo części zespółił się z nią, tworząc najmłodszą z granic Państwa Polskiego i jednocześnie najbardziej ruchliwą. — Granica Wielkopolski i Pomorza należą również do granic powojennych, wytyczonych z reguły bez przyjęcia pod uwagę polskiego punktu widzenia, niestety wręcz przeciwnie. Jaskrawym przykładem może służyć powiat chojnicki, pozbawiony ewych naturalnych rynków zbytu i komunikacji przez odciecie przyległych polskich obszarów Kaszub zachodnich.

To krótkie przypomnienie historii granicy polsko - niemieckiej, obejmującej na terenie 7 województw, 41 powiatów, konieczne jest dla rozważenia polityki granicznej dawnych państw. O ile Niemcy kładli nacisk na intensyfikację życia gospodarczego i wzrost niemieccy na swoim pasie granicznym, jak zresztą czynią to i obecnie — a tyle Rosja pozostawiała swoje zachodnie tereny graniczne własnemu losowi, starając się jedynie o ich zabezpieczenie militarne. Stąd dawne odcinki granicy rosyjsko - niemieckiej, które pozostały dziś granicami Państwa Polskiego, stanowią obraz kompletnego zaniedbania pod każdym względem, zaś te odcinki naszej granicy, które leżały w państwie niemieckim, wykazują także poważne braki, gdyż ulegały wazdz zaburzonych zwrócona była przede wszystkim na pas graniczny.

Rozważając problemy przygraniczne, zdawać sobie musimy sprawę, że tereny te są niejako reprezentacją Państwa Polskiego wobec ludności mieszkającej poza naszymi granicami. Dla polskiego chłopca ze Śląska Opolskiego, czy Pogranicza, dla Warmiaka, czy Mazura, wreszcie dla Niemca, który nad naszą granicą mieszka, nie Warszawa, czy Kraków, tym bardziej nie Centralny Okręg Przemysłowy, będzie bliskim, codziennym przykładem poziomu życia gospodarczego, świadectwem stopnia naszej prężności kulturalnej i politycznej, ale właśnie to przygraniczne, z którymi się styka codziennie, które obserwuje pełnię, chociażby tylko przez rów graniczny. — To też zagadnieniem nie podlegającym dyskusji jest konieczność zorganizonowania stałej, codziennej opieki nad terenami, które Polskę reprezentują, konieczność intensyfikacji tych ziem pod względem ich rozwoju gospodarczego i kulturalnego tak, aby mogły one wypełniać swe zadanie.

Momentem dla życia przygranicznego bardzo istotnym jest ustawodawstwo o granicach państwa, obejmujące teren t. zw. pasa granicznego, tj. powiatów przylegających do linii granicznej. Pewne ograniczenia w zawieraniu transakcji nieruchomości, w zajmowaniu się poszczególnymi rodzajami zajęć, po części także ograniczenia w ruchu ludności na pasie granicznym, nie są ani rzeczą nową, ani też specyficznie polskim wynalazkiem. Stosuje je obecnie każde państwo europejskie, mając na względzie swe bezpieczeństwo i obronność.

Stan gospodarczy terenów przygranicznych, zwłaszcza leżących przy dawnej linii granicznej, jest niestety wręcz opłakany. Zaniedbanie to przejawia się w każdej dziedzinie życia i dotyczy zarówno rolnictwa, jak handlu, przemysłu i rzemiosła. Fatalne częstokroć stosunki komunikacyjne u-

trudniają dostęp do przygranicza, kępując jednocześnie jego życie gospodarcze. Najbardziej bolesnym problemem z tego zakresu spraw jest bezrobocie, bądź jawne, bądź też ukryte, będące w ścisłym związku z brakami strukturalnymi tamtejszego życia gospodarczego. Stwierdzić jednocześnie należy, że zagadnienia gospodarcze są i pozostaną nadal bazą, na której opierze się całokształt spraw i stosunków w powiatach przygranicznych.

W zakresie zagadnień kulturalnych przygranicze odzwierca bardzo liczne bolączki, których źródło, zwłaszcza jeśli chodzi o teren byłego zaboru rosyjskiego, leży jeszcze w okresie przedwojennym, gdy podstawa wszelkich prac kulturalnych — szkolnictwo — nie istniało prawie na tych obszarach.

Wszelkie prace, przedsiębiorane na pograniczu mają swe znaczenie nie tylko gospodarcze, ale w dużej mierze także wychowawcze. Ludność przygranicza musi wiedzieć, że w Polsce istnieje planowość działania, że Polska z każdym rokiem rośnie i idzie naprzód. To też tego rodzaju fakty, jak przewidywanie prac rozpoczętych, nie wprowadzanie w czyn danych obietnic, oznajmienie poważnych szkody, podrywając zaufanie ludności. Te też, prócz ustanowienia hierarchii prac i zamierzeń, czynnikiem o dużym znaczeniu jest ogłaszanie ludności planu zamierzonej prac na najbliższy okres, o ile, naturalnie, istnieje pewność jego wykonania.

Zadną z granic współczesnych państw w Europie nie jest nieprzebitym murem, przez który nie przedostawałyby się wiadomości o tym co się dzieje u sąsiada. Jednak nasilenie i charakter tych informacji zależą od prężności i życia z jednej lub drugiej strony granicy. Na naszym pograniczu polsko - niemieckim, gdzie sąsiad, nakładem olbrzymich sum pieniężnych i dużego wysiłku organizacyjnego, przebudowuje swoje przygranicze, stwarzając inwestycje o problematycznej nieraz wartości gospodarczej, natomiast o dużej sile propagandowej — wpływy przez granicę idą raczej z Niemiec do Polski, od nas zaś wychodzi raczej przesadne rozgoryczenie i informacje o intensywniejszym życiu za naszą zachodnią i północną granicą, którymi żyje ludność pogranicza, mając często charakter celowej jednostronnej propagandy, gdyż jednocześnie wiadomości o ujemnych stronach stosunków w Niemczech nie dochodzą do naszej ludności.

Faktem jest również, że ludność pogranicza ma bardzo skąpe wiadomości o tym co się dzieje w całej Polsce, zwłaszcza o nowych zdobyczach, które w różnych dziedzinach osiągamy. Dotyczy to szczególnie terenów, przylegających do starej granicy oraz pewnych zakątków Pomorza, gdzie czytelnictwo prasy i radiofonizacja nie osiągnęły jeszcze normalnego nasilenia.

Poruszone wyżej czynniki są przyczyną dużej apatii ludności przygranicza, co na terenach b. zaboru rosyjskiego jest poważną przeszkodą w rozwoju życia gospodarczego i kulturalnego tych terenów. Zaniedbania, trwające we wszelkich dziedzinach od wielu lat, jak też poczucie opuszczenia przez resztę kraju, spowodowało osłabienie czynników moralnych, na których w dużej mierze opierać się musi każda twórcza i intensywna praca.

Odbudowa zaufania, przywrócenie wiary we własne siły i lepszą przyszłość przygranicza postępować musi wieloma drogami. Jedną z nich jest praca miejscowego elementu uświadomionego, inteligencji, która, choć na pewnych odcinkach pogranicza nieliczna, ma do spełnienia dużą rolę. Zatem stwierdzić musimy, że za pewnymi wyjątkami praca społeczna inteligencji, zwłaszcza praca na wsi, nie osiągnęła jeszcze dostatecznych wyników.

Omawiając zagadnienia społeczne terenów przygranicznych, nie sposób pominąć zagadnienia aż tak ważnego, jak przeorganizowanie miejscowego społeczeństwa, które należy do setek organizacji, nie zawsze żywnych, rzadko dających terenowi istotne wartości, znacznie częściej prowadzących ze sobą spory i różniących społeczeństwo z powodów bliwych, nierez osobistych. O ile życie organizacyjne jest terenowi potrzebne i stanowi jeden z poważnych czynników wychowawczych, o tyle przerosty organizacyjne i prowadzone przez organizacje spory, muszą jaknajżybkiej zniknąć.

Akcja polityczna, w rozumieniu pracy partii i stronnictw politycznych, bez względu na ich dążenia, cele i oblicze, musi zachowywać dużą ostrożność w stosunku do terenów przygranicza. Jest tam miejsce jedynie na prace o charakterze konsolidacji żywiotu polskiego pod najbardziej wspólnymi wszystkim sztagardami, jakim jest tworzenie z terenów nadgranicznych panczerza Rzeczypospolitej.

Ważymy być, że na przygraniczu występuje gdzieindziej ludność niepoliska, gdy jednocześnie po drugiej stronie granicy zwarta lawą mieszkają nasi rodacy. Społeczeństwo polskie musi pracą swą wytworzyć takie warunki, aby istnienie żywiotu obcego nie miało ujemnego znaczenia dla życia naszych powiatów przygranicznych. Istotną bowiem odpowiedzialność za silne i bezpieczne Państwo na tym terenie spoczywać może i musi wyłącznie na najściślej zespolonej z Państwem ludności polskiej.

Na granicach Państwa, zwłaszcza na odcinkach pokrywających się z przedwojenną linią sąsiedztwa Niemiec i Rosji, dziś już panuje przekonanie, że nie nie potrafi zmienić istniejącej sytuacji na tym terenie. Poczucie bezpieczeństwa, które posiada nasza ludność przygraniczna, jest ceną zdobyczą i o rozwój jego dbać powinniśmy. Nie znaczący to jednak, żebyśmy holdowali zasadzie psychologii biiernej, oczekującej bezwolnie dalszego przebiegu zjawisk. Obok poczucia bezpieczeństwa wzmagać musimy poczucie czynności narodowej, wolę codziennej pracy dla Państwa na jego rubieżach.

Trudno zaprzeczyć, oczywiście faktowi, że przygranicze ma do pokonania liczne trudności na drodze do swego rozwoju. Jesteśmy ich świadomi i musimy mieć wolę ich przełamania drogą zorganizowanej i wyłączonej pracy. Polski Związek Zachodni, którego zadaniem jest stać na straży polskiego stanu posiadania na granicach Państwa, musi uczynić wszystko, aby pracą wszystkich organizacji społecznych na przygraniczu i wszystkich ludzi dobrej woli skoordynować i powiazać, by dla przygranicza uzyskać poczesne miejsce w opinii społecznej, by prace nad jego rozwojem upowszechnić, a sprawy naszych terenów nadgranicznych uczynić przedmiotem codziennego zainteresowania całej Polski.

GŁOSY I ODGŁOSY

Granice kontroli... dewizowej

„Kurier Bałtycki” wskazuje na nietaktowne, a często wręcz brutálne postępowanie niektórych funkcjonariuszów kontroli dewizowej w ruchu między Polską a W. Gdańskiem. Z oburzeniem podaje dla ilustracji stosunków następujący przykład:

„Pewien dziennikarz polski, wracający z Warszawy do Gdańska, miał taką przygodę na stacji w Tczewie. Między nim a funkcjonariuszem kontroli wywiązał się taki dialog:
— Ile Pan ma pieniędzy?
— 22 złote.
— Ile Pan zgłasza?
— To samo.
— Proszę paszport!
Dziennikarz wyjął portfel. Urzędnik wziął paszport do ręki a następnie sięgnął po sam portfel. Znalazł w nim różne notatki, papiery i listy prywatne. — Zaczął je oglądać i... czytał!
Tego było dziennikarzowi za wiele. — Zwrócił mu grzecznie uwagę, że czytanie korespondencji prywatnej nie wchodzi chyba w zakres działania urzędnika.
— Panie! Mnie wszystko wolno! — ustąpił w odpowiedzi.
I zapewne, żeby potwierdzić to czynem, urzędnik dodał tonem, nieznośnym sprzeciwu:
— Proszę do rewizji osobistej.
— Bardzo proszę.

Rewizja osobista polegała na zwyczajowym przetrząśnięciu wszystkich kieszeni i na jeszcze skrupulatniejszym wartowaniu i odczytywaniu... prywatnych listów.

Wypada zapytać — dodał „Kurier Bałtycki” — co takie postępowanie ma wspólnego z kontrolą dewizową.
I czy zastrzeżona przez Konstytucję ta-

jemnica korespondencji prywatnej w takich wypadkach nie obowiązuje?”

Warto byłoby, aby praktykami podobnymi zajęły się powołane czynniki ministerialne.

Proroctwo czy namowa?

P. S. K. (ozicki), wybitny publicysta „Stronnictwa Narodowego”, kończy takim wnioskiem rozważania na temat sytuacji nad Sekwaną, zamieszczone na łamach „Warszawskiego Dziennika Narodowego”:

„To, co się dzieje we Francji, jest jaskrawym dowodem, że rządząca kotychczas „elita” złożona z członków łóż, jest do sterowania losami Francji nie zdolna. Došlo do tego, że trzeba wybierać — albo rządy wolnomularstwa i zepchnięcie Francji na stałe na drugorzędne stanowisko w Europie!

Mamy przekonanie, że naród francuski zrobi dobry wybór, a jeśli tak, to staliśmy w przededniu rewolucji narodowej w Paryżu!”

Zaznaczamy zgóry, że nie żywimy szczególnej sympatii ani do Lejby Bluma, ani do „Frontu Ludowego”. Niemniej chcielibyśmy wiedzieć, co oznacza zapowiedź o tym, jakobyśmy stali „w przededniu rewolucji narodowej w Paryżu”.

Jestli to proroctwo czy też namowa? Bo może „Stronnictwo Narodowe” liczy, że w oparciu o tych rewolucjonistów uda mu się rozszerzyć zakres swoich wpływów w Polsce? A może miłość jest zgola platoniczna, że tak ją określić — „ideałowa”?

Pod znakiem plebiscytu

(Od własnego korespondenta)

Wiedeń, w marcu.

Dopiero dziś, w dziesiąt dni po wizycie kanclerza Hitlera ulica wiedeńska powraca do mniej więcej normalnego wyglądu. Dyskretnym a skutecznym sposobem podtrzymania owego nastroju ulicy było przedłużenie nadzwyczajnych ferij szkolnych.

Nastroje Wiednia w programie propagandy przedplebiscytowej grają oczywiście olbrzymią rolę, bowiem w mieście tym mieszka niemal trzecia część całej ludności Austrii. Zrozumiała jest zatem rzecz, iż tu skupiać się musi gros wszystkich wysiłków propagandowych. Jednym z najsilniejszych w tej dziedzinie efektów było zwrócenie uwagi na potężną armię bezrobotnych, a przede wszystkim na mieszkańców dzielnicy nędzarzy. Rządy poprzednie nie miały ani realnej koncepcji, ani środków, aby pokazać tym ludziom choćby perspektywę poprawy ich losu. Kto wie, czy to nie był jeden z najcięższych błędów poprzedniego reżymu? Są to ludzie w stanie takiego wyczerpania materialnego i moralnego, że dla kawałka chleba i możliwości pracy gotowi są przyjąć i popierać każdą koncepcję społeczno-polityczną i każdy ustrój. Ponieważ rzesza bezrobotnych stanowi około 10 proc. całej ludności, przeto jest bardzo ważną, a stosunkowo łatwą do pozyskania armią.

Akcja propagandowa nie zapomina również o robotnikach. Dziś zaczynają odjeżdżać do Niemiec specjalne pociągi, którymi 10 000 robotników udaje się z terenu całej Austrii do wielkich miast Rzeszy, zaproszeni tam jako goście na tygodniowy pobyt. Naturalnie program ich przyjęcia, pobytu i rozrywek został drobiazgowo opracowany. Doskonałym wreszcie efektem propagandowym jest sama obecność wojska niemieckiego. Nie tylko dlatego, że komu należy przypomina o twardej sile Rzeszy. Postawa wojskowa tych oddziałów i ich ekwipunek są doskonałe. Tak dobrego, tak „wojskowego” żołnierza dawno Wiedniacy nie widzieli. Nie zawsze zaś zdają sobie dostatecznie sprawę z tego, ile i czym zaplącą za te wspaniałości, a zapewne umiejętnie działanie propagandy nie szybko pozwoli im nad tym uważnie pomyśleć, a przede wszystkim porozmawiać o tym.

Oczywiście nie cała amunicja propagandowa została już wystrzelona. Pozostaje jeszcze dość wiele, aby stopniowo, wprowadzając nowe efekty, utrzymać nastrój ludności w odpowiedniej temperaturze przez cały okres przedplebiscytowy.

Każda wszechstronna propaganda ma oczywiście dwa aspekty: jeden pozytywny — dla przekonani lub zmuszenia do posłuchu tych, których da się tak spreparować, oraz drugi — negatywny — dla zastraszenia lub unieruchomienia tych, którzy mogliby rozwijać jakakolwiek antypropagandę. Oczywiście wiedeńscy narodowi socjaliści obie te strony propagandy wykonują bardzo skrupulatnie.

Jeden z przedstawicieli kół dalekich od entuzjazmu, człowiek wybitnie inteligentny — rdzenny Austriak — nie zaangażowany politycznie, starszy pan, twierdził, że każdy z czterech głównych prądów, jakie doniedawna można było obserwować na terenie Austrii: narodowo socjaliści, front ojczyźniany, socjal-demokraci i legitymiści opierał się faktycznie na bardzo wąskiej podstawie społecznej. Zaden z tych obozów nie mógł marzyć o skupieniu w swych szeregach więcej niż kilka procent ludności, z czego oczywiście tylko drobna część mogła działać z głębokim przekonaniem, wiarą i energią. Reszta społeczeństwa „nawet warstwy najinteligentniejsze, a może przede wszystkim one, są masą zupełnie bierną społecznie, oportunistyczną.

Najsurowiej narodowi socjaliści postępują wobec dawnycy działaczy frontu ojczyźnianego, którzy stanowią największą kadrę aresztowanych. Z pośród osób czynnie zaangażowanych w akcję tego obozu nikt chyba nie pozostał na wolności. Przypuszczając należy, że przeciwko frontowi ojczyźnianemu główna fala represji zacznie się po plebiscycie, a to w związku z zapowiedzianym już procesem rehabilitacyjnym Planetty. Na mogile owego przywódcy nieudanego puczu hitlerowskiego, straconego przez powieszenie, składane są liczne

wieńce.

Ogólna liczba aresztowanych jest całkowicie nieznana. Nawet z terenu samego Wiednia. Władze oczywiście nie udzielają żadnych w tej dziedzinie wyjaśnień, zresztą nikt dobrze nie wie, gdzie i jakie ekspozytury władz przeprowadzają taką ewidencję aresztowanych. Sprawa ta, zdaje się, nie jest jeszcze dostatecznie scentralizowana. Wszelkie obliczenia „na oko” dokonywane przez „znawców” tego zagadnienia, a kolportowane w środowiskach dziennikarzy zagranicznych są dowolne. W każdym razie nie ulega, zdaje się, wątpliwości, że aresztowano spore kilkadziesiąt tysięcy osób.

Wiele osób popełnia samobójstwo. O tych wypadkach nie ma oczywiście w prasie ani słowa. Obliczenia i tu są bardzo utrudnione, jednak łatwiejsze może niż dla oceny liczby aresztowanych. Wśród samych żydów dotychczasowa statystyka wy-

kazywała podobno przeciętnie około dwudziestu pogrzbów dziennie; obecnie liczba ich dochodzi do 60 dziennie. Jeden z francuskich dziennikarzy, który specjalnie interesował się problemem zgonów samobójczych, oblicza ogólną ilość wypadków, od chwili przewrotu do dnia dzisiejszego na około 2 tysiące.

Jeżeli z tym wszystkim nacisk władzy partyjnej nie przybiera postaci jawnego, głośnego teroru, to po prostu dlatego, że po zahamowaniu nielicznych ośrodków faktycznego lub spodziewanego oporu — nikt obecnie nie może przeciwstawić się działalności władz rządzących. Tym bardziej, że ostatecznie głosowanie plebiscytowe jest rzeczą najzupełniej obojętną dla losów kraju. Głosowanie plebiscytowe może mieć jedynie znaczenie metafizyczne, co zresztą dla tak romantycznego w gruncie rzeczy polityka, jak Fuehrer, nie jest wcale obojętne.

St. H.

Tydzień Polskiego Związku Zachodniego

Tegoroczny „Tydzień Polskiego Związku Zachodniego” poświęcony jest sprawom powiatów zachodniego i północnego przygranicza Polski.

Celem jego: zwrócenie uwagi na najważniejsze potrzeby inwestycyjne, komunikacyjne, gospodarcze, kulturalne i społeczne tych powiatów.

Hasłem:

PRZYGRANICZE — PANCERZEM RZECZYPOSPOLITEJ.

W czasie „Tygodnia”, tj. od 30 marca do 6 kwietnia miała być przeprowadzana na terenie całego Państwa

powszechna zbiórka na prace Polskiego Związku Zachodniego, jednakże wobec zbieżności ze zbiórką publiczną na rzecz „Pomocy Zimowej” Polski Związek Zachodni organizuje zbiórkę publiczną już w dn. 26 i 27 marca.

Komitet Wykonawczy „Tygodnia PZZ” wzywa całe społeczeństwo do udziału we wszystkich akcjach „Tygodnia”, do składania ofiar na rzecz prac, mających na celu wszechstronny rozwój sił polskich, szczególnie na przygraniczu zachodnim i północnym.

Czy zjednoczenie Niemców w Polsce nastąpi?

W manifestacji „młodoniemców” (Jungdeutsche Partei), która odbyła się 27. 2. w Katowicach uczestniczył również prezes Volksbundu Ulitz. Z faktu tego „Aufbruch” organ młodoniemców wyciągnął wówczas wniosek o chęci współpracy Volksbundu z partią młodoniemiecką.

Obecnie zaś cała prasa niemiecka w Polsce za tymże „Aufbruchem” prostuje tę wiadomość, pisząc, co następuje:

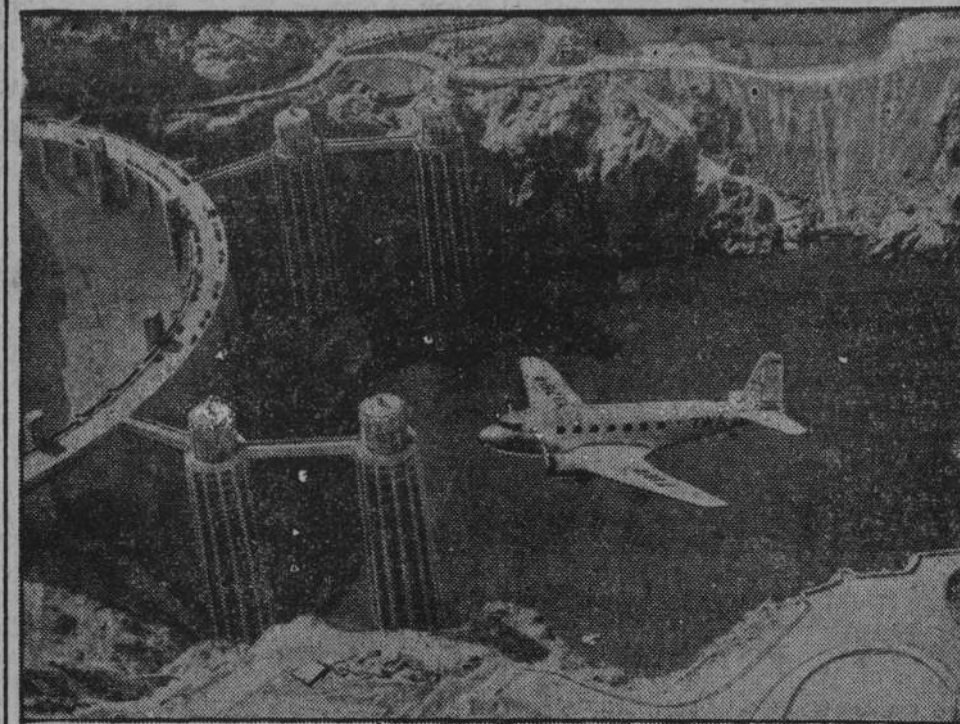
„Nie jest żadną tajemnicą, że osobistości te omawiają razem z czołowymi ludźmi JDP żywo i gorąco sprawy niemieckie na Śląsku i dokładają starań, by uzgodnić w tej sprawie poglądy. Do tego samego celu dla wszystkich Niemców w Polsce służy trwający od pewnego czasu kontakt między Radą Niemców w Polsce a JDP.

Do spraw tych nie są potrzebne ani wskazówki z Berlina, ani uznanie zasady czyjegoś wodzostwa.

Dążenie oraz wola każdego odpowiedzialnego Niemca do usunięcia różnic w poglądach między Niemcami w Polsce, mogą się wydawać podejrzane tylko tym kółkom, które spodziewają się uzyskać jakieś korzyści z obecnej sytuacji, w jakiej znajduje się ludność niemiecka w Polsce”.

A więc jednak stoimy w obliczu usiłowań uwiecznionych, jak z powyższego wiadać, pewnym powodzeniem, a zmierzających do zjednoczenia Niemców w Polsce. Dotąd wszelkie wysiłki, zmierzające do współpracy wszystkich Niemców w Polsce kończyły się z reguły niepowodzeniem.

Największa zapora wodna



Zapora wodna Boulder na rzece Colorado tworzy sztuczne jezioro 200 km długie i 70 km szerokie, zaopatrując w czasie posuchy trzy stany w wodę i światło elektryczne.

Przed nowym spisem ludności w Niemczech

Kwietniowy numer „Frontu Zachodniego” daje na okładce reprodukcję barwnego afiszu, wydanego przez Komitet Wykonawczy „Tygodnia Polskiego Związku Zachodniego”.

W dziale artykułowym problem powiatów przygranicznych omówiono w artykule „Przygranicze — pancierzem Rzeczypospolitej”, sprawę po wszechnym spisu ludności w Niemczech, wyznaczoną na 17 maja br. omówiono dokładnie w artykule, ilustrowanym reprodukcjami niemieckich statystyk ze spisów ludności 1910, 1925 i 1933 r., wreszcie omówiono walkę Aleksandra Majkowskiego o polskie Kaszuby. Numer zamykają oświadczenia kanclerza Hitlera o sprawach mniejszościowych, cytowane w języku niemieckim i polskim oraz recenzja książki Jana Wszeboła „Głos krwi i ziemi”.

Wydobycie wosku ziemnego w kraju

W styczniu rb. wydobyto z trzech kopalń ogółem 46 ton wosku ziemnego. Na rynki zagraniczne wywieziono 43 tony wosku, w tym 15 ton do Stanów Zjednoczonych, 10 ton do Czechosłowacji, 7 ton do Niemiec, 5 t. do Anglii, 5 ton do Francji i 1 tonę do Szwecji.

Eksport wosku ziemnego w styczniu rb. był o trzy tony większy, niż w styczniu roku ubiegłego.

Zapasy wosku zamagazynowego na kopalniach wynosiły 72 tony. Liczba zatrudnionych robotników na kopalniach i topialniach była 426.

Nowe mosty na Renie

Nad Renem zostały przerzucone dwa nowe mosty, jeden w okolicy Karlsruhe, drugi w Spirze. Oba mosty są zupełnie gotowe i będą otwarte dla komunikacji w dniu 3 kwietnia r. b.

Mosty te w związku z kolejowymi liniami komunikacyjnymi mają główne znaczenie strategiczne w kierunku ze wschodu na zachód.

Żądania szkolne ludności polskiej w Niemczech

Związek Polskich Towarzystw Szkolnych w Niemczech, przedłożył władzom niemieckim szereg postulatów ludności polskiej w dziedzinie szkolnictwa i kulturalno- oświatowej. Obejmują one udzielenie zezwoleń na dalszą budowę gmachu liceum żeńskiego w Raciborzu, szkół: w Wielkiej Dąbrowce, Nowym Kramsku i Podmoklach, na budowę i uruchomienie szkoły rolniczej w Zalesiu, ponowne uruchomienie szkół: w Kłacznie, Płotowie i Oslawie-Dąbrowie oraz przedszkola w Nowym Kramsku; stworzenia nowych przedszkoli w Szkicu i Rudni; wydanie zezwolenia na przeniesienie szkoły do nowego gmachu szkolnego w Sadlukach na Powiślu i przedszkola w Olszynie, nadto wydania zarządzenia, umożliwiającego Polakom w Niemczech wynajem sal i lokali dla celów kulturalno-oświatowych.

Sprawa wiz do Argentyny

W związku z wiadomościami o wstrzymaniu wydawania wiz do Argentyny, Syndykat Emigracyjny wyjaśnia, że zarządzenie wstrzymujące wizy dla wyjeżdżających do Argentyny ma charakter chwilowego zarządzenia porządkowego i nie obejmuje emigrantów, wyjeżdżających na podstawi wezwań oraz osób, udających się tranzytem przez Argentynę.

Przypuszczalnie już w najbliższym czasie rozpocznie się ponowne wydawanie wiz dla osób, udających się do Argentyny.

Stalin, Gorkij i Jagoda

Makabryczne oblicze stalinowskiej prowokacji

Poznań, 26. 3.

Proces moskiewski poza koszmarnością swego całokształtu, uważnemu obserwatorowi nasuwa cały szereg uwag, cały szereg szczegółów, które w procesie tym, sprytnie tuszowane przez oficjalne czynniki sowieckie, usunęły się na plan dalszy.

Jednym z takich szczegółów w tym makabrycznym procesie była osoba Gorkiego i fakt rzekomego otrucia go przez dr. Lewina, jednego z oskarżonych. Dla informacji czytelnika europejskiego, niezupełnie zorientowanego w sowieckiej dżungli, warto stwierdzić, że dr. Lewin, żyd z pochodzenia, był „nadwornym” lekarzem Lenina, jednym z tych nielicznych, który o każdej porze dnia i nocy miał dostęp do prywatnych apartamentów wodza rewolucji. Warto dalej stwierdzić, że człowiek ten, w okresie swej ówczesnej działalności zupełnie bezpartyjny, do Lenina odnosił się z wielkim sentymentem, czemu niejednokrotnie dawał wyraz w rozmowach z jednym z ówczesnych dostojników, najbliższym współpracownikiem Trockiego, obecnie przebywającym na Łotwie — Włodzimierzem Brunowskim.

Fakty powyższe wskazują na to, że wekslowanie możliwości ewentualnego zamordowania Gorkiego przez Lewina, jest absolutnym nonsensem, prawie tak jaskrawym jak obciążenie zbrodnią wielkiego pisarza Rosji — Jagody.

Tu warto przytoczyć parę szczegółów, naświetlających stosunek Jagody do Gorkiego. Pierwszym z tych szczegółów będzie więc fakt, że Jagoda był... wychowankiem Gorkiego. Wyrastał w jego klimacie, który, przy wszystkich mankamentach miał niewątpliwie duży procent szczeremu, może literackiego bardzo — humanitaryzmowi człowieka sztuki.

Humanitaryzm Gorkiego nie raz stawał oko w oko z sowiecką rzeczywistością. Były to napisane boje Gorkiego z Leninem, o których można wiele przeczytać w jubileuszowym wydaniu pism Gorkiego. Nie raz i nie dwa podkreślał tam Gorki momenty, kiedy to skakał do oczu Lenina, nie godząc się z jego drakońskimi metodami tępienia „burżuazji”. Po śmierci wodza rosyjskiej rewolucji, Gorki ani na jotę nie zmienił swej linii. Stosunek jego do teroru GPU, typowy stosunek intelektualisty do tego rodzaju zjawisk, niejednokrotnie odgrywał zasadniczą rolę w posunięciach tej, wszechwładnej w życiu Związku Radzieckiego instytucji.

Gorki dużo zdziałał, przynajmniej we własnym pojęciu, gdy stanowisko szefa GPU zajął Jagoda. Można temu „katowi Związku Radzieckiego” wiele zarzucić, trzeba jednakże stwierdzić, że był on, prawdopodobnie dzięki klimatowi w jakim wychowywał się w domu Gorkiego, raczej „intelektualistą” w tych ponurych bardzo sprawach. Za czasów „jagodowych” rządów w GPU powstała koncepcja wykorzystania „wrogów proletariatu” w obozach pracy przy budowie kanału białomorskiego. Oczywiście czytelnik europejski, wiedząc jaki tragizm ludzki łączy się z budową tego kanału, słusznie zauważył, że trudno doszukać się tu odruchów humanitaryzmu, ale — zaznaczyliśmy wszakże na wstępie, że był to humanitaryzm „intelektualny”, humanitaryzm człowieka rewolucji, jakim był Gorki, który nie przestawał ani na chwilę być jednocześnie wielkim pisarzem o gorącym sercu. Jeśli teraz z kolei weźmiemy pod uwagę, że „humanitaryzm” ten został przelany na drugiego intelektualistę, jakim mimo wszystko był Jagoda, ła two pojąć, że odbiegał on daleko od ogólnie przyjętych na ten temat pojęć, ale tym niemniej wyrażał się chociażby tym, że w okresie rządów Jagody nie pędzono „bezzprizornych” tak bardzo w ZSRR rozpowszechnionych, jak parszywe psy z kąta w kąta, nie katowano ich tak bestialsko, jak to ma chociażby miejsce teraz, ale — właśnie Jagoda był twórcą wielkiego kolektywizmu dla „bezzprizornych” funkcjonującego wówczas w ZSRR pod mianem „Balszewoj”. Niewątpliwie znowu tu było mnóstwo mankamentów, ale — znowu wyczuwało się dobrą wolę pisarza, znowu wyczuwało się rękę Gorkiego.

Sam Gorki, na dwa lata przed swym ta-

jemnym zgonem stał się człowiekiem „niewygodnym” dla ZSRR. Wiele na ten temat mógłby powiedzieć członek „Politbiura” Rudzutak, który dziwnym zbiegiem okoliczności, w wielu wypadkach bywał łącznikiem między znakomitym pisarzem, a dyktatorem Związku Radzieckiego. Jak dałece Stalin zaczął obawiać się Gorkiego, faktem najlepszym jest, że te dwa ostatnie lata swego życia musiał Gorki, nie bacząc na katastrofalny stan swych płuc, przyzwyczajonych do łagodnego klimatu Capri, spędzić w Związku Radzieckim, bowiem Stalin nie zezwolił na udzielenie mu prawa wyjazdu za granicę ZSRR. Jest coś upiornego w tym stosunku krwawego dyktatora do pisarza, który tak łatwowiernie i samorzutnie stanął po... czerwonej stronie barikady rosyjskiej.

Ale jeszcze upiorniejszym momentem

jest fakt oskarżenia obecnego procesu, gdzie m. in. właśnie Jagodzie zarzuca się otrucie swego wychowawcy, człowieka, któremu Jagoda zawdzięczał dosłownie wszystko. Oczywiście szatańska perfidia autorów tego aktu oskarżenia pamiętała o tym, że Europa, świat cały bez zastrzeżeń przyjmie wszystko, co zwali się na barki szefa GPU. Przykłady Mienżyńskiego, a zwłaszcza Jeżowa, są przykładami dostatecznie przekonującymi, mimo to — nie sposób nie wzdręgnąć się w najwyższym obrzydzeniu, gdy czyta się, że sprawcami, niewątpliwego zresztą zamordowania, i to na rozkaz Stalina — Gorkiego, mieliby być dr. Lewin i Gorkiego wychowanek — Jagoda. Z tego fragmentu procesu moskiewskiego wygląda specjalnie upiornie, makabryczne oblicze stalinowskiej prowokacji.

X. Y.

Rycerski pojedynek powietrzny Brunona Mussoliniego

W „Daily Telegraph” ukazał się sensacyjny wywiad z kapitanem Drek Dickinsonem, który walczył w Hiszpanii po stronie wojsk rządowych. Powróciwszy obecnie do Stanów Zjednoczonych, ogłosił szczegóły swego lotniczego pojedynku z synem Mussoliniego.

W tym czasie — mówi p. Dickinson — Bruno Mussolini znajdował się razem z pułkiem lotnictwa narodowego na Balearach. Pewnego dnia za pomocą telegrafu bez drutu dał znać do Walencji, że chciałby się spotkać w pojedynku z „najlepszym pilotem” wojsk rządowych. Przyjąłem wezwanie i ułożono, że pojedynek będzie miał miejsce w określonym dniu. 3.500 metrów nad poziomem morza, 15 km na wschód od Walencji. Trzy samoloty z każdej strony otrzymały pozwolenie towarzyszenia temu pojedynko-

wi w charakterze „świadców”.

Spotkanie miało rzeczywiście miejsce. Jak widać z dalszego ciągu opisu, obaj przeciwnicy obserwowali wszystkie prawidłą honorowej gry.

— Każdy z nas manewrował jak umiał, stosując wszelkie chwytły wysokiej akrobacji powietrznej. Pojedynek trwał pół godziny. Po tym czasie znajdowaliśmy się już tylko 1.000 metrów nad wodą i obaj wyczerpaliliśmy naszą amunicję i zapasy paliwa. Mussolini rzucił w powietrze jedną ze swych rękawic, by dać znać, że walka jest skończona. Po powrocie na ziemię stwierdziłem, że mój aparat został przeszło trzydziestu razy trafiony. Sam nie wiem, jak potrafiłem przetrwać tak mordercze ataki. Podobno Bruno Mussolini został ranny w nogę. K. H.

Gdy poeta otrzyma pensję...

W mieście Zagrzebju w Jugosławii rada miejska postanowiła z okazji 50-letniej rocznicy urodzin miejscowego poety nazwiskiem Ljuba Wizner, wyznaczyć mu z funduszu miejskich pensję w wysokości 1.500 dynarów miesięcznie. Wizner jest ostatnim poetą w Zagrzebju spośród tych, którzy żyli przed wojną światową. Wielu z nich bowiem umarło, a reszta wolała porzucić poezję i oddać się przeciętnemu mieszczańskiemu życiu z wszystkimi jego dobrymi i złymi stronami. Tylko Wizner nie zrezygnował ze swych zamiłowań i tworzył do chwili obecnej mimo wlelu przeciwności losu, mimo to, że

głód nieraz zaglądał mu w oczy.

Skoro po uchwale rady miejskiej wypłacono mu niezwłocznie pensję za trzy miesiące zgóry, t. j. 4.500 dynarów, zaprosił wszystkich swoich przyjaciół do najbliższej eleganckiej restauracji, gdzie oświadczył, że tak długo nie opuści jej, dopóki nie roztrwoni wszystkich pieniędzy.

Przyrzeczenia jednak tego nie mógł wpełnić, ponieważ już po roztrwonieniu jednej trzeciej posiadanych pieniędzy wszyscy jego koledzy byli nieprzytomni. W złym humorze, oczywiście dlatego, że planu swojego nie zrealizował, odjechał do domu.

Drapacze chmur nie mają przyszłości w Europie

Niedawno odbył się w Paryżu XVI międzynarodowy kongres budownictwa i planowania miast, który po długich debatach doszedł do wniosku, że domy trzypiętrowe przedstawiają najdogodniejszą formę budownictwa, zaś drapacze chmur nie posiadają w Europie przyszłości.

Na decyzję tę nie pozostał bez wpływu fakt, że przed paroma laty powstała pod Paryżem kolonia, złożona wyłącznie z b. wysokich domów, które według obliczeń miały zawie-

rać tanie, praktyczne, nowoczesne mieszkania, a które świecą obecnie pustką. Przyczyną tego jest, że mieszkańcy nie czuli się dobrze na wielkiej wysokości i męczyła ich często jazda wiatrą. Właściciele domów myślały obecnie zupełnie poważnie o ich zburzeniu.

Stąd wniosek, że drapacze chmur mogą mieć zastosowanie tylko w wypadkach koniecznych, w miastach tak przeludnionych, jak New York.

Testament dziwnaka i derby rodziców

Znany bardzo w Kanadzie adwokat, nie tylko ze swej zamożnej klienteli i wysokich zarobków, ale również ze swych dziwactw i bardzo złośliwych żartów, Charles Vance Millar, umarł 10 lat temu, pozostawiając osobliwy testament.

Każdemu pastrowi w Toronto, jak również ateistycznej organizacji „Oran-

ge Lodge”, zapisał posiadane przez siebie akcje browaru „O Keef's Brewery”, będącej własnością miejscowych ewangelików. Duchownym w Walkerville, Windsor i Sandiwich oraz różnym działaczom zwalczającym hazard, zapisał akcje Ontario Jockey Clubu. Najwięcej jednak kłopotu sprawił jeszcze jeden zapis, a



„Zagłówka - autozyro”

Najnowsza konstrukcja „zagłówki”, w której zastosowano śmigło poruszane siłą wiatru. „Zagłówka” taka uzyskuje przy pomyślnych warunkach atmosferycznych dość dużą szybkość.

mianowicie 500.000 dolarów dla tej matki, lub paru matek, które w terminie 10 lat od dnia jego śmierci urodzą największej legalnych dzieci.

Miller sam był kawalerem i swym zapisem bynajmniej nie chciał złożyć hołdu macierzyństwu. Nie miał również za miarę w ten sposób przyczynić się do powiększenia ludności Kanady. Był to z jego strony tylko żart, skierowany przede wszystkim przeciw własnej rodzinie, która naprzóno starała się obalić dziwny testament. Ale Miller był doskonałym prawnikiem. Testament był tak sporządzony, że sąd najwyższy w Ontario musiał uznać testament za ważny. I teraz właśnie nastąpiło rozdanie nagród. Cztery matki w Toronto, każda posiadająca po dziewięć dzieci, podzieliła się tą sumą. Są to przeważnie kobiety z ubogiej sfery, więc dla nich to pół miliona stanowi rzeczywiście olbrzymi majątek; na każde dziecko wypadnie po 15.000 dolarów. Już są zabezpieczone. Nie tak co prawda, jak owe sławne pięciopięćdziesiąt, których majątek dzisiaj już przekroczył milion dolarów.

T. S.

Domy, których nie zmiecie huragan

Na Florydzie mieszkańcy mieli nie mały kłopot z budynkami, które stale padały ofiarą morskich sztormów, tak gwałtownych, że poprostu znosiły całe wioski.

Specjalna komisja budowlana zajęła się tą sprawą i opracowała typ budynku, całkowicie odpornego na działanie żywiołów.

Są to konstrukcje żelbetonowe związane w monolit; fundamenty ściany oraz dachy stanowią jedną całość.

Wewnątrz, pod podłogą, mieści się rezerwuuar wody, zawierający sto metrów sześciennych. Przez to obciążenie punkt ciężkości budynku leży bardzo nisko, co zwiększa odporność na działanie wicherów. Woda używana jest do potrzeb domowych.

Nie dawno nad Florydą rozszalał się nowy orkan. Domy żelbetonowe zdały świetnie egzamin trwałości.

ile czasu trzeba na zrobienie ubrania

Jedna z angielskich fabryk sukna ustanowiła ciekawy rekord szybkości, który zapewne trudno będzie przewyższyć. Chodziło o ustalenie, ile trzeba czasu, aby przy obecnym stanie techniki przygotować ubranie.

Ostrzyżono 12 owiec, z wełny zrobiono przędze, z przędzy utkano sukno, z sukna skrojono i uszyto garnitur marynarkowy. Wszystko to razem trwało 2 godziny i 10 minut. A zatem w 130 minut — z grzbietu owcy na grzbiet człowieka.

Pięściarstwo

Indywidualne mistrzostwa bokerskie Polski

W dniach 2 i 3 kwietnia rozegrane zostaną w Polsce międzyokregowe zawody o indywidualne bokerskie mistrzostwa Polski.

Rozgrywki odbędą się w 4-ch grupach: w Białymstoku startować będą mistrzowie Warszawy, Wilna i Białegostoku, w Poznaniu walczyć mają mistrzowie Poznania i Pomorza,

w Łodzi wystąpią mistrzowie Krakowa, Śląska i Łodzi,

we Lwowie spotkają się mistrzowie Lwowa, Wołyn'a i Lublina.

Finały indywidualnych mistrzostw bokerskich Polski odbędą się, jak wiadomo, w Łodzi w dniach 23 i 24 kwietnia r. b.

Pilka nożna

Mecz piłkarski Poznań — Pomorze.

W najbliższą niedzielę odbędzie się w Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy reprezentacjami Poznania i Pomorza. Dla Pomorza spotkanie będzie miało charakter próby sił przed meczem z reprezentacją Lipska.

Przed meczem Warszawa — Królewiec.

Mecz piłkarski Warszawa — Królewiec, który się odbędzie w Królewcu dnia 15-go kwietnia, wywołał w Prusach Wschodnich bardzo duże zainteresowanie. Królewiec przygotowuje się do tego meczu bardzo sła rannie. Najlepsi piłkarze zostali zgrupowani w obozie treningowym i dopiero po kilku meczach treningowych ustalony zostanie skład reprezentacji Królewca.

Rapid mistrzem piłkarskim Austrii.

Mistrzostwa piłkarskie Austrii nie są jeszcze zakończone, nie mniej nie ulega już wątpliwości, że tytuł mistrza zdobędzie Rapid. Wymienionemu klubowi wystarczy do zdobycia jeszcze 2 punktów, aby zapewnić sobie mistrzostwo.

Rozmaitości

Przed zawodami o puchar Gordon-Bennetta

Komitet organizacyjny tegorocznych zawodów o puchar Gordon-Bennetta opublikował regulamin tegorocznych zawodów. Regulamin ten nie różni się niczym od zeszłorocznego. Start balonów, podobnie, jak w roku ub., odbędzie się na stadionie piłkarskim Heyzel. Organizatorzy liczą na udział Polski, Szwajcarii, Niemiec, Francji, Ameryki i Holandii. Belgia reprezentowana będzie przez trzy balony.

Niewywrotny kajak turystyczny.

W Urzędzie Patentowym mieszkaniec Stanisławowa p. Longin Czernecki zgłosił model niewywrotnego kajaka turystycznego własnej konstrukcji. Kajak ten nie wywraca się podobno nawet przy całkowitym obciążeniu jednostronnym. W ub. roku kajak ten wystawiony był na Targach Wschodnich we Lwowie i poddany próbom przez komisję lwowskiego okręgu Polskiego Związku Kajakowego. Komisja ta orzekła, że kajak ten daje jaknajdalej idącą gwarancję osobistego bezpieczeństwa.

Mecz z Wiedniem pod znakiem zapytania

Jak wiadomo, polska reprezentacja bokerska miała rozegrać w dn. 12 kwietnia mecz bokerski w Wiedniu z reprezentacją Austrii. Początkowo projektowany był mecz międzypaństwowy Polska — Austria, następnie — po przyłączeniu Austrii do Rzeszy — mecz miał otrzymać charakter spotkania międzymiastowego Poznań —

Wiedeń lub Warszawa — Wiedeń. Obecnie, jak donosi Niemieckie Biuro Informacyjne, najlepsi bokserzy Austrii mają startować w dniach 12 do 15 kwietnia we Frankfurcie n/Menam na mistrzostwach bokerskich Rzeszy. W tych warunkach występ polskich bokserów w Wiedniu najprawdopodobniej nie dojdzie do skutku.

Mistrzostwa Austrii zostaną ukończone

„Anschluss“ nastąpi dopiero w przyszłym roku

Przewódca sportowy Rzeszy von Tschammer und Osten oświadczył przedstawicielom prasy wiedeńskiej, że obecne mistrzostwa Austrii zostaną normalnie ukończone. W następnym roku mistrzostwa Austrii odbędą się już w ramach normalnych okregowych mistrzostw Rzeszy. Zawodowe kluby piłkarskie w Austrii zostaną zlikwidowane.

Piłkarze wiedeńscy będą mogli być przyjęci do Niemieckiego Związku Piłkarskiego na zwykłych warunkach amatorskich.

Von Tschammer und Osten twierdzi, że obecni piłkarze zawodowi po przyjęciu do Związku Niemieckiego będą mogli wystąpić w reprezentacji państwowej Niemiec.

Zaciąg ochotniczy

Na podstawie ustawy o powoz. obowiązku wojskowym ogłosił Minister Spraw Wojskowych zaciąg ochotniczy do czynnej służby wojskowej.

Do czynnej służby w wojsku, marynarce wojennej lub Korpusie Ochrony Pogranicza (K. O. P.) mogą zgłaszać się w roku 1938 mężczyźni urodzeni w latach 1918, 1919 i 1920, którzy posiadają wykształcenie ukończonych co najmniej czterech, względnie siedem klas (oddziałów) szkoły powszechnej, a nie posiadają warunków do skróconej czynnej służby wojskowej z art. 51 przytoczonej ustawy (matury gimnazjalnej i równorzędnej).

Ochotnicy mają prawo wyboru rodzaju wojska, K. O. P. lub marynarki wojennej, w ramach określonych rozkazem Ministra Spraw Wojskowych.

Rodzaje wojska, do których mogą się zgłaszać w roku bież. ochotnicy, terminy i sposób wnoszenia podań, oraz terminy badań lekarskich, będą podane w obwieszczeniach o zaciągu ochotniczym do czynnej służby wojskowej, które zostaną rozplakutowane w miastach i gminach.

Zachęca się młodzież do jak najliczniejszego zgłaszania się do wojska, marynarki wojennej i K. O. P. w charakterze ochotników, gdyż:

1) posiadającym co najmniej ukończone 4 oddziały szkół powszechnych służba ochotnicza daje możliwość poświęcenia się po jej odbyciu służbie nadtermiновой, a posiadającym co najmniej ukończonych 7 oddziałów 7-klasowych szkół powszechnych umożliwia pozostanie w wojskowej służbie zawodowej, a tym samym uzyskanie po odbyciu służby zawodowej stanowiska w służbie cywilno - państwowej;

2) służba ochotnicza w lotnictwie z uwagi na liczne specjalności daje możliwość doskonalenia się w obranych przez ochotników zawodach i dalszego praktycznego pogłębiania nabytej wiedzy w swoim fachu, a w życiu cywilnym ułatwi otrzymanie pracy w przemyśle lotniczym;

3) służba ochotnicza w marynarce wojennej daje możliwość zdolniejszym ochotnikom pływania na okrętach, poznania świata tudzież służenia w lotnictwie morskim, oraz nabycie fachu, który i w życiu cywilnym daje kwalifikacje do ubiegania się o odpowiednią pracę.

Rozległe perspektywy dla przemysłu budowlanego

W dziedzinie budownictwa czekają Polskę niezwykle poważne zadania. Przyspieszenie reformy ustroju rolnego drogą parcelacji własności wymaga wzniesienia wielu nowych zabudowań mieszkalnych i gospodarczych. Z drugiej strony stale odbywający się odpływ ludności wiejskiej do miast stwarza konieczność dostarczenia odpowiedniego pomieszczenia dla kilkuset tysięcy rodzin. Polska musi się urbanizować — na to nie ma rady.

Przemysł budowlany zdaje sobie znakomicie sprawę z rozległości perspektyw, jakie się przed nim otwierają. Jak poważnie traktuje swoje zadania, o tym świadczy jego udział w Targach Poznańskich, który z roku na rok się powiększa. Gdy w 1931 r. wynosił on w stosunku do ogółu wystawców 1%, w 1931 r. wzrósł do 5,39%. Dzięki współpracy Związku Polskich Inżynierów Budowlanych pokaz budownictwa będzie w roku bieżącym szczególnie obfity i pouczający. Byłoby niewątpliwie pożądane, by i inne gałęzie przemysłowe tak poważnie przygotowały swój udział w Targach Poznańskich, jak przemysł budowlany.

Chleb dla swoich

Do założenia pracowni rymarskiej w 27000 miejscie na Wołyniu potrzebny natych miast pomocnik.

Jedyny polski skład obuwia w większym miejscie na Wołyniu potrzebuje wspólnika z kapitałem 10.000 zł. (Interes dobry — słaby kapitałem). Możliwe odstąpienie składu zasobnemu fachowcowi.

Do większej garbarni w jednym z miast wojewódzkich potrzebny współnik z 40.000 złotych.

W 60.000 miejscie wojewódzkim można przejąć okazynie skład mebli i warsztaty stolarskie.

W większym miejscie woj. warszawskiego można (z powodu wyjazdu właściciela zagranicę) przejąć nieruchomości ze składem art. monopolowych za ca. 30.000 zł.

W powiatowym miejscie na Pomorzu można przejąć skład maszyn rolniczych i żelaza (65000 zł.)

Właściciel składu białawców w 53.000 miejscie jednego z woj. południowych, ażeby usunąć ukraińca współnika, przejmie współnika Polaka z kapitałem 7.000 zł.

Do mającej powstać fabryki papy dachowej potrzebny fachowiec-majster.

Informacyj w powyższych sprawach udziela Związek Polski — Poznań, ul. Skarbowa 5 m. 7 w godzinach od 10—13.

Zapowiedzi ślubne

W Urzędzie Stanu Cywilnego ogłoszono następujące zapowiedzi:

elektrotechnik Leon Chmielnik i Kazimiera Dominikówna z Ostrowa Wlkp.; obuwnik Jan Świątek i Marianna Nowicka; ślusarz Maksymilian Cieślak i Helena Ratajczakówna; obuwnik Franciszek Nowakowski i Wanda Friedrich z Minikowa pow. pozn.; muzyk Marian Żurawski i Zofia Szczepaniakówna; handlowiec Wawrzyn Woś i Izabela Karnabalska; mistrz fryzjerski Czesław Dwornik i urzęd. przyw. Marianna Gaska; ksiązkowy Walenty Musiał i trykociarka Helena Jakubowska; technik - mechanik Walenty Rytko i Jadwiga Dobek z Popówka pow. chojnicki; fryzjer Jan Magnutzki i pracownica dom. Katarzyna Czarna; spawacz Stanisław Parobkiewicz z Lubonia pow. pozn. i pracownica dom. Joanna Sarniewiczówna; handlowiec Franciszek Skrzypczak i pracownica Zofia Nowicka z Żegrza pow. pozn.; kołodziej Stefan Szymczak z Sobiałkowa pow. rawicki i Marianna Ziętek.

Owd. kupiec Bernard Gryniecki i Zofia Bielecka; rob. Kazimierz Szymkowiak i Jadwiga Cuprychówna z Borowa pow. kościański; ślusarz Edmund Szymkowiak i Jadwiga Borden z Lubonia pow. poznański; obuwnik Edmund Gradziela i Kazimiera Żurawska z Gębic pow. mogileński; pom. handl. Wilhelm Pfeiffer i Luize Schott z Mokrego gm. Pakoś, pow. mogileński; rob. Franciszek Kleczyński i Pelagia Lulka w Małym, gromada Chyby, pow. poznański; cieśla Jakub Grocholski i prac. dom. Wiktoria Kaczmarkówna; obuwnik Kazimierz Filarski i Pelagia Strzelec; biurowy Bolesław

FIRMY GODNE POPARCIA

WYKWINTNE PALTA, UBRANIA MĘSKIE, MUNDURKI SZKOLNE. Poleca firma EDMUND RYCHTER, Krawiectwo męskie u szczytu doskonałości Materiały z metra. EDMUND RYCHTER, Poznań, trzy składy Centrala Fr. Ratajczaka 2. Filie OSTROW Wlkp.

Centralna Drogerja J. Czepczyński

Poznań, Stary Rynek 8.

Telefon zbiorowy 45-45. Poleca najtaniej: Farby — Laktery — Pokosty i wszelkie przybory malarskie. Mydła i proszki do prania — Mydła toaletowe — Perfumy — Wody kolońskie oraz wszelką kosmetykę — Frotery — Ścierki oraz szcztotki wszelkiego rodzaju. Oddział: Drogerja „Universalum“ ul. Fr. Ratajczaka 38. Telefon 2749. Fabrykacja środków do zwalczania szkodników w polach, lasach i ogrodach. Artykulu barwiczna.

NASZE DETEKTORY



są nieco droższe od reklamowanych, ale zato odbiór jest o 100% głośniejszy. Zapraszamy na demonstrację. Idaszak i Walczak. Poznań, św. Marcin 18.

ŚWIATOWEJ SŁAWY CHIROMANTKA

grafolog-fizjognomistka, A. Jakubowska, z długoletnią doświadczoną praktyką na podstawie badań naukowych zdumiewająco przepowiada przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, szczególnie w miłości, loterii, sprawy rodzinne, handl. sądowe. Wnada w trans. Przenika psychologię osób. Ostrzega przed niebezpieczeństwem, stratą, kradzieżą. Liczne podziękowania z kraju i zagranicy. Fr. Ratajczaka 15 m. 10, II pr. nad kuchnią restauracji w Pasażu Apollo.

Sibiak i nauczycielka Kazimiera Majchrowiczówna; rob. Oton Balzer i rob. Erna George; obuwnik Kazimierz Jagodziński i Aniela Szymańska; kucharz Bolesław Tadrowski z Nekli pow. średzki i pom. dom. Helena Maciejewska; prac. PKP Leon Mrówka z Kutna i Agnieszka Łakoma; murarz Władysław Szumiłowski i pracownica Pelagia Tytkowska; ślusarz Czesław Nowacki i krawcowa Irena Czyżykowska; mechanik Ludwik Wawrocki i Helena Thamm; pom. gastron. Leon Pacholski i Helena Pruszyńska; ślusarz Henryk Winnicki i krawcowa Elżbieta Dąbrowska; kupiec Antoni Magdziarek i właśc. składu Stanisław Kaczmarkówna; asyst. poczt. Stefan Waszak i owdow. asyst. poczt. Gabriela Gruenweiss z domu Gasińska; rob. Józef Sklepek z Krzyżownik pow. pozn. i prasowaczka Anna Włodarczykówna; spawacz Ludwik Opola z Krakowa i Helena Schlinke.

Referendarz Starostwa Powiatowego Bożydar Marwąg z Obornik i Zofia Chwilkowska; kontroler skarbowy, mgr. chemii Marian Hoffmann i Wanda Schönborn; robotnik Paweł Bak z Leszna i pracownica domowa Aniela Góralówna; owdowiały obuwnik Jan Sadowczyk i polierka Maria Czapracka; woźny Marian Radlicki i Marianna Wawrzynińska; pomocnik stolarski Władysław Kubasik i Janina Tomczakówna; ślusarz - mechanik Czesław Ławniczak i pracownica domowa Marianna Tomalakówna; ślusarz Władysław Dominiak i Jadwiga Nowicka z Jeziorek, gmina Stęszew, pow. poznański;

ZMARLI

Magdalena Sołtysiakowa z domu Schneider, wdowa, 67 lat; Alfons Rodak, urzędnik prywatny, 25 lat; Feliks Stepla, prokurent komunalnej Kasy Oszczędności, 34 lat; Helga Stebner, 17 dni, zamiesz. w Chartowie, powiecie poznańskim; Stanisław Mikołajczyk, mistrz siodlarski, 52 lat; Franciszka Łuczakowa z domu Majchrzakówna, 72 lat; Kazimiera Smółówna, uczennica szkolna, 7 lat, zamiesz. w Krzyżownikach, powiecie poznańskim; Władysław Kaczurka, magazynier, 50 lat; Maria Kufowska z domu Obertyńska, wdowa, 48 lat; Leokadia Rzyńska, ekspedientka, 25 lat; Linus Hoppe, adwokat, 58 lat, zam. w Mogilinie; Edmund Skrzypczak, kapral, 23 lat; Maria Barc z domu Szajna, 45 lat; Ildefons Idźkowiak, uczeń gimnazjalny, 17 lat; Jerzy Panowicz, 1 rok 2 mies.; Rozalia Szymańska z domu Polaszykówna, 54 lat.

Agnieszka Drzewiankowska z domu Rucianka, wdowa, 78 lat; Stanisław Urbaniak, robotnik, 41 lat; Mikołaj Podpoliński, robotnik, 78 lat; Józef Ciszewski, uczeń szkolny, 14 lat, zamiesz. w Minikowie, pow. poznański; Jan Rogowski, emerytowany strażnik graniczny, 39 lat; Antonina Paleńska z domu Potocka, wdowa, 82 lat; Jan Piotr Rosiński, urzędnik kopalniany, 62 lat; Ignacy Kusza, em. inspektor szkolny, 55 lat; Katarzyna Barcikowska z domu Rybka, 28 lat; Katarzyna Agata, bez zawodu, 71 lat; Jadwiga Grześkowiak, robotnica, 32 lat; Józef Stokowski, górnik, 24 lat; Tadeusz Przybył, 3 lat, 10 mies.; Antonina Ochotna z domu Waskowiakówna, 71 lat.

Z dniem dzisiejszym otwieramy dla naszych stałych Czytelników, którzy wykażą się kartą abonamentową za **OSTATNI MIESIĄC BEZPŁATNA** poradnię prawną

Poradnie nasze czynna będzie codziennie za wyjątkiem sobót, niedziel i świąt. — Zgłoszenia w Administracji naszego pisma przy Al. Marcinkowskiego 18.

Wolsztyn

Akademia u robotników. Katolickie Towarzystwo Robotników Polskich Oddział Wolsztyński urządził w niedzielę uroczyste zebranie ku czci św. Józefa.

Kurs sprzętówców. Od poniedziałku do środy odbywa kurs sprzętówców Sokola okręgu wolsztyńskiego.

Zebrań Akcji Katolickiej. Zebranie Parafialnej Akcji Katolickiej odbyło się w środę wieczorem w sali Domu Katolickiego.

Wykład o Biskupinie. Ciekawy wykład o wykopaliskach w Biskupinie ilustrowany przeźroczeniami odbędzie się w niedzielę, dnia 3 kwietnia w Wolsztynie.

Wiklina koszykarska. Wiklina koszykarska staje się dla rolnika poważnym źródłem dochodu. W niektórych częściach powiatu nowotomyskiego i wolsztyńskiego uprawa wikliny staje się dla rolników bodajże głównym źródłem dochodu.

Z zebrania śpiewaczego. Ważne zebranie Okręgu XIII Wielkopolskiego Związku Śpiewaczego odbyło się w niedzielę. Z sprawozdania wynikało, że Zarząd z trudem zrealizował program pracy w roku sprawozdawczym.

Samobójstwo siostry sołtysa

W Koźminie pow. Szamotuły zmarła samobójczą śmiercią Bronisława Góral, licząca lat 42, siostra sołtysa w Koźminie Feliksa Górala.

Woźnica cudem uniknął śmierci

Na przejeździe kolejowym linii Czempin — Śrem — Jarocin w pobliżu Grabianowa w powiecie śremskim najechał pociąg na wóz drabiniasty, naładowany szmatami i żelazem.

Wóz własności Franciszka Nowaka ze Śremu uległ całkowitemu roz-

garszał się z dnia na dzień, zawezwano lekarza p. dr Krupika z Obrzycka, który się chorą zajął.

Dochodzenia policyjne wykazały, że denatka nosiła się z zamiarem samobójstwa od dawna i cierpiała na silny rozstrój nerwowy.

Buk

Syn właścicielki domu nubił lokatorki. W Buku przy ul. Szkolnej 15, syn właścicielki nieruchomości, Jan Roszkiewicz wraz ze swym szwagrem Ludwikiem Krzeszkiewiczem naładni na zamieszkałą w ich domu wdowę Juliannę Sobańską i jej 33-letnią córkę Stefanję.

Ostrów

Regionalny zjazd inteligencji. W niedzielę, 27 bm, obradował w Ostrowie zjazd inteligencji. Tematem zjazdu była katolicka myśl społeczna w Polsce.

przyjeżdżają do Ostrowa z koncertem śpiewaczka Zofia Sobiechówna i skrzypaczka Klara Kaulfusówna.

Osobiste. Ks. Jan Kupczyk, proboszcz w Dursku (Ostrowiak) otrzymał probostwo w Damasławku.

Krotoszyń

Koncert dla szkół. W ub. poniedziałek odbył się koncert orkiestry wojskowej 56 pp. w sali gimnastycznej szkoły pow. nr. 4 dla szkół powszechnych.

Hallo! Tu radio. Środa, dnia 30 marca 1938 r. PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

6,15 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze”. 6,20 Gimnastyka. 6,40 Płyty. 7,00 Dziennik poranny.

Kronika zbąszyńska

Kolej przyjęła do pracy. Na czas nieokreślony — sezonowy przyjęto do prac kolejowych w Zbąszyniu jak i w Trzcielu ok. 100 robotników bezrobotnych.

Wykład z przeźroczeniami. W środę odbędzie się wykład z przeźroczeniami w sali świetlicy Kolejowego Przystanku Wolsztyńskiego.

Muzeum Ziemi Zbąskiej. Muzeum Ziemi Zbąskiej w Przyprostyni pod Zbąszyniem jest otwarte dla publiczności w każdą niedzielę od godz. 14-tej do 17-tej za opłatą 10 groszy od osoby.

warzystwach, co jest bardzo pożądane dla ożywiania się spraw morskich i turystycznych.

Zawody tenisa stołowego. W niedzielę odbyły się w Zbąszyniu wielkie zawody tenisa stołowego o mistrzostwo Kresów Zachodnich.

Zebrań organizacyjnych. Staraniem Zarządu Ogniska Kolejowego Przystanku Wolsztyńskiego oraz kierownictwa orkiestry Kolejowego P. W. odbyło się w dniu wczorajszym zebranie organizacyjne w celu utworzenia orkiestry symfonicznej.

Sebastian Bach. 17,50 Młodzież przed wyborem liceum — odczyt. 18,00 Wiadomości sportowe. 18,10 Płyty. 18,30 Program na jutro.

Poznań. 11,40 Płyty. 13,00 Życie kulturalne i społeczne Poznania. 13,15 Koncert symfoniczny z udziałem solistów — płyty.

SLUCHAMY ZAGRANICĄ 19,00 Sofia. „Aida”. 19,10 Królewiec. „Tosca”.

REPORTAŻ Z EGIPTU. Znakomity badacz Ziemi świętej ks. dr. Seweryn Kowalski, który dał się poznać radio-słuchaczom już nieraz jako doskonały felietonista i reportażyista.

POLSKIE PIESN. Poznański chór „Arion” pod kierownictwem p. Klichowskiego będzie śpiewał 29 bm. od godz. 19,30—19,50 utwory polskich kompozytorów m. in. Nowowiejskiego Danaś, Poradowskiego „Lis i kozioł” oraz Opieńskiego „Za szumiał las”.

TRANSMISJA Z „LA SCALI”. „Złoto Renu” na polskiej fal.

Dzieła Wagnera dopiero od niedawna przyjęte zostały do żelaznego repertuaru mediolańskiej „La Scali”. Mistycyzm, filozoficzność, sposób traktowania słosu ludzkiego i inne cechy

charakterystyczne utworów wagnerowskich, nieodpowiadały włoskim gustom, wychowanym na śpiewnym, słodkim „Belcanto”.

MŁODZIEŻ PRZED WYBOREM ZAWODU. Pogadanka radiowa na temat szkolny. Rozgłośnia Krakowska nadała w środę, dn. 30 marca o godz. 17.50 pogadankę na temat aktualny wyboru zawodu.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Table with columns for bond types (obligacje i papiery wartościowe), bank shares (akcje w złocie), and foreign exchange rates (dewizy).

GIEŁDA ZBOŻOWA

Table with columns for grain types (pszenica, żyto, jęczmień) and their prices (ceny) in various markets.

Noc

Śmierci

Romans z życia dworu królewskiego

— Przybyliśmy do Krakowa, starego, pełnego pamiątek koronacyjnego grodu, mój bracie Marku — odezwał się poważny głos młodzieńca — ojca jednak naszego tu nie zastaniemy.

— Zanięśmy o to skargę do nieba! udajmy się do miasta odwiedzić go w grobach kościelnych — odpowiedział Marek Sobieski.

— Czy słyszysz te hałasy i wrzawę, panie? — zapytała po pewnej chwili Jana Sobieskiego dziewczyna — nowy pan zamku odbył swój wjazd! Jan Zamojski został kasztelanem!

— Nie w porę przybyliśmy! Nie dla nas miejsce wśród radosnych obchodów i uroczystości — rzekł Jan Sobieski — czekajmy tutaj, aż przebrzmie wrzawa, która by przeszkodziła naszym odwiedzinom zmarłego.

Marek i ślepa niewolnica spełnili w cichości wezwanie i jednocześnie z Janem Sobieskim zeskoczyli z koni. Znajdowali się na uboczu od głównego ogniska uroczystości i tu przeczekali, dopóki pochodnie powoli nie zgasty i wrzawa nie ucichła.

Zapadła noc głęboka. Księżyc ukazał się na bezchmurnym niebie i rozlewał swe blade srebrne światło na stary, pełen pamiątek gród stołeczny.

Dwaj młodzieńcy i dziewczyna prowadząc konie za sobą, zbliżyli się do otworu stojących drzwi i wjechali w milczeniu i poważnie w ulicę miasta, w którym zaczynała panować cisza. Okna starego zamku świeciły się jednako na tle nocy.

Dwaj bracia spojrzeli w okna. Starej, poważnej postaci ich ojca już tam nie było, nie stał on w wielkim oknie ostrokołowym, oczekując na ich powrót.

Zwrócili się do pobliskiego, starego kościoła, w którym znajdowały się groby kasztelanów. Przywiązali konie, a następnie weszli do wysokich, otwartych drzwi świątyni, której wnętrze otwartem było przez noc całą.

Pojedyńcze postacie modlących się mężczyzn i kobiet klęczały jeszcze tu i ówdzie na kamiennej posadzce kościoła i odmawiały modlitwy.

Dwaj młodzieńcy poszli ku drzwiom prowadzącym do grobowców, Sassa postępowała za nimi.

Gdy otworzyli drzwi, okazała się przed nimi duża, niska przestrzeń, do której schodzić było potrzeba po kilku stopniach. Korytarz ten był zresztą oświetlony kilkoma u sufitu zawieszonymi lampami. Przy ścianach dookoła stały stare trumny i czyniły na wchodzących poszanowaniem przejmujące wrażenie.

Głęboka uroczysta cisza panowała dokoła. Zegar wieżowy głucho dzwiczącymi uderzeniami oznajmiał północ.

Trumna Jakóba Sobieskiego stała na boku, ostatnia w długim szeregu.

Obaj bracia przystąpili do niej i uklękli, aby pożegnać się z ojcem i odmówić modlitwę.

Sassa pozostała po za nimi i podobnie uklękła.

Po chwili dał się słyszeć głos Jana Sobieskiego.

— Twój synowie powracają, przejęci żalobą z dalekiej drogi i oplakują twoją śmierć, — mówił rozżalony syn, — nie możesz ręki błogosławieństwem położyć na naszych głowach, ale duch twój otacza nas i będzie nam towarzyszył, zapalał nas do czynów, ażebyśmy dorównali wzorowi, jakim byłeś dla nas! Tak mój ojciec, przysięgamy ci na to w tej świętej godzinie! Będziemy wiernie służyli ojczyźnie i z radością krew naszą za nią przele-

Jemy! Ty słyszysz moje słowa! Ty słyszysz tę moją przysięgę.

— I ja ślubuję ci to samo, mój ojciec — dodał Marek uroczysto, — duch twój pójdzie z nami! Życiem naszym uczynimy zaszczyt twojemu i naszemu nazwisku!

— A nim wyruszymy na wojnę, — mówił Jan Sobieski dalej, — nim przyłączymy się do zbrojnych szeregów, broniących naszej ojczyzny, od szukamy tego, którego dłoń zbrodnicy nam cię wydarła, który ci zadał śmierć! Ślubuję ci, że go znajdę, i że cię pomszczę! Nie spoczne pierwej, aż krew twoją zmyję krwią mordercy!

— I ja ci to przysięgam, Klęcząc przy twoich zwłokach, — rzekł Marek poważnym głosem, — tylko śmierć może mnie uwolnić od tego świętego ślubu!

Uplłynęła długa chwila milczenia.

Sassa słyszała każde słowo. Znajdowała się w bliskości Jana Sobieskiego i brała udział w tej mocnej uroczystości, która jeszcze ściślej łączyła ją z tym, w którym od pierwszej młodości widziała gwiazdę swojego życia. Ile razy odezwał się głos jego, znajdował zawsze drżące echo w jej sercu. Gdy była przy nim, zapominała o tem, że nie ma domu ani rodziny, że jest nieszczęśliwą niewolnicą.

Dwaj bracia wstali, nowa uroczystość skończyła się. Teraz rozpoczynano się dla nich nowe życie. Teraz mieli wypełnić święty obowiązek.

— Chodź, Sasso, nie możemy cię opuścić i skazać na zgubę, — zwrócił się Jan Sobieski do klęczącej, biorąc ją za rękę i podnosząc, — możesz się udać do dóbr naszego ojca, i tam spędzić życie spokojne, bez troski!

— Dziękuję ci, panie, jesteś tak dobrym, jak twój szlachetny ojciec! — odpowiedziała ślepa niewolnica drżącym głosem, — ale nie odpędzaj mnie od siebie!

— To być nie może, Sasso, jędę dalej... nie możesz mi towarzyszyć! Ślepa dziewczyna smutnie pochylała głowę.

— Nie możesz mi być potrzebna, Sasso, — udaj się do dóbr, w których przebywają inni słudzy naszego ojca i tam zostań.

— My musimy się rozstać, bracie, rzekł Marek do Jana, — udamy się każdy w inną stronę szukać mordercy naszego ojca.

— Tak i ja postanowiłem, Marku, pożegnajmy się, a gdy pomścimy śmierć naszego niezapomnianego ojca, to się znajdziemy w szeregach wojowniczych ażeby powetować klęskę doznaną pod Pławcami!

— Dobrze, mój bracie! — zawołał Marek uderzając ręką w rękę podaną przez Jana, — wspólny cel nas łączy! Rozstajemy się, ażeby wkrótce znaleźć się w jednym szeregu i walczyć w obronie naszej ojczyzny! Bądź zdrow!

Dwaj bracia padli sobie w objęcia. Przy zwłokach swego ojca rozstali się. Szlachetne zamiary i plany przyszłości zajmowały ich obu. A Opatrzność wybrała ich na to i przeznaczyła, ażeby wysokie i zaszczytne stanowisko na czele swego narodu zajęli.

Wyszli ręką w rękę z grobowca, a następnie z kościoła.

Sassa poszła za nimi w pewnym oddaleniu.

Gdy przybyli do bramy miejskiej prowadzącej za sobą konie, Sassa wydała nagle cichy krzyk. Tuż przed nią dał się słyszeć śmiech nieprzyjemny. Zdawała się rozpoznawać dźwięk tego śmiechu, chociaż tego,

Kto go z siebie wydał, widzieć nie mogła.

Jan i Marek obejrżeli się. Wariat w czerwonej bluzie ukazał się nagle przy ślepej niewolnicy, roześmiał się swym strasznym śmiechem i pochylony, z wyciągniętymi rękami zbliżył się do dwóch młodzieńców.

To czerwony Sarafin! Poznałam go po śmiechu! — zawołała Sassa.

Jan i Marek zdziwieni patrzyli na szczególną postać, którego czerwona odzież i pochylone kształty przy blasku księżyca, niż w dzień biały.

— Kto jesteś człowieku i co tu robisz? — zawołał doń Marek.

Czerwony Sarafin zdawał się nie słyszeć tych słów.

— Jest czerwony jak krew! Słyszałem o nim nieraz! Jest to krwawe widmo wojny, zapowiadające nową zawieruchę bojową, — rzekł Jan Sobieski, — no, no, czerwony Sarafin, gdy nas ojczyzna powoła, staniesz do apelu!

Nieprzyjemna postać śmiała się głośno.

— Pokaż mi się tylko i zawołaj mnie, gdy wojna zapali się na nowo, — mówił dalej Jan Sobieski, gdy czerwony Sarafin stał przed nim pochylony i patrzył nań z podębą, — jestem Jan Sobieski, syn dzielnego kasztelana.

— Strzeż się czerwonego Sarafina panie, — przemówił miękko ostrzegającym głosem ślepa niewolnica, — mówią, że to wysiannik złego ducha, który przychodzi biedne dusze ludzkie zabierać. Gdzie się pojawia, tam następuje walka i rozlew krwi, jęcza umarli, a ziemia zaścieła się trupami!

Jan Sobieski na wiernym swoim koniu przybył rano do rozległych posiadłości bogatego wojewody warszawskiego.

Wschodzące słońce oświetliło pola i lasy i wesoło uśmiechało się do młodzieńca, który powoli i poważnie jechał swą drogą.

Głęboka cisza otaczała go. Ranek był słiczny. Jan Sobieski jednakże nie zastanawiał się nad pięknościami przyrody, lecz patrzył zamyślony przed siebie, trzymając cugle konia w prawicy. Odwagę i determinację czytać było można z jego młodzieńczo pięknych rysów. Tylko wzrok jego, niedawno jeszcze takim ogniem palający, teraz był smutny i ponury. Ciemny zarost otaczał jego wargi, a czoło jego zaszpecała chmura.

— Kto był mordercą? — powtórzył od czasu do czasu — kto mi wydarł ojca? Kto się poważył podnieść rękę na czczonego i uwielbianego Jakóba Sobieskiego? Kto nienawidził tego szlachetnego męża?

Nie miał odpowiedzi na te pytania.

— Znaleźć go muszę, choćbym miał przeszukać świat cały, — mówił do siebie dalej — nie będziesz się cieszył, nędzniku, żeś krew Sobieskiego przelał bezkarnie! I byłeś tak podłym, że w nocy napadłeś na nieprzewidującego napaści, że go zamordowałeś przy jego kółku! Nie triumfuj morderco! Jan Sobieski szuka cię i wynajdzie!

W kilka godzin potem przybył do jednej z wiosek wojewody Wassalskiego, zjadł niewielką przekąskę i puścił się w dalszą drogę.

A w oddaleniu za nim, niezamierzanie idąc naprzód pomimo swej ślepoty postępowała niewolnica.

Czerwony Sarafin śmiał się głośno i w pochylonej postawie z wyciągniętymi rękami poszedł dalej, a po upływie chwili kilka znikł.

— Bądź zdrow, Marku! — zawołał Jan Sobieski dosiadając konia, do Marka, który już siedział na swoim, — do widzenia! Bądź zdrowa, Sasso!

Dwaj jeźdźcy odjechali w przeciwnych kierunkach. Sassa pozostała sama przy swoim koniu, na obszernej placu oświetlonej blaskiem księżyca. Patrzyła ona za odjeżdżającymi, skinęła im smutnie ręką i uważała w którą stronę udał się Jan Sobieski. Słuch jej wydelikatniony niezmiernie zastępował — często brak wzroku.

— Pojadę za tobą! Nie mogę uczynić inaczej! — zawołała zalamując ręce, — Iaj mnie... odpędzaj... pojadę za tobą.

W tej chwili czerwony Sarafin znów się do niej przybliżył.

Gdy był w bliskości ślepej dziewczyny i jej wierzchowca, skoczył ze zrezygnacją kota na konia i roześmiał się przeraźliwie.

Sassa cofnęła się przerażona. Szczególny człowiek pochylił się ku szyi konia i objął ją rękoma.

Zwierzę jak gdyby dziki kot siedział mu na grzbiecie puścił się galopem, parszcząc i unosząc osobliwego jeźdźcę.

— Nie potrzebuję konia, pójdę pieszo! — rzekła półgłosem ślepa niewolnica.

I ostrożnie macając rękami i nogami, udała się w kierunku, w którym odjechał Jan Sobieski.

— Idę za tobą i to mnie czyni szczęśliwą! — mówiła do siebie.

IV.

W gościnie u wroga

Jan Sobieski na wiernym swoim koniu przybył rano do rozległych posiadłości bogatego wojewody warszawskiego.

Wschodzące słońce oświetliło pola i lasy i wesoło uśmiechało się do młodzieńca, który powoli i poważnie jechał swą drogą.

Głęboka cisza otaczała go. Ranek był słiczny. Jan Sobieski jednakże nie zastanawiał się nad pięknościami przyrody, lecz patrzył zamyślony przed siebie, trzymając cugle konia w prawicy. Odwagę i determinację czytać było można z jego młodzieńczo pięknych rysów. Tylko wzrok jego, niedawno jeszcze takim ogniem palający, teraz był smutny i ponury. Ciemny zarost otaczał jego wargi, a czoło jego zaszpecała chmura.

— Kto był mordercą? — powtórzył od czasu do czasu — kto mi wydarł ojca? Kto się poważył podnieść rękę na czczonego i uwielbianego Jakóba Sobieskiego? Kto nienawidził tego szlachetnego męża?

Nie miał odpowiedzi na te pytania.

— Znaleźć go muszę, choćbym miał przeszukać świat cały, — mówił do siebie dalej — nie będziesz się cieszył, nędzniku, żeś krew Sobieskiego przelał bezkarnie! I byłeś tak podłym, że w nocy napadłeś na nieprzewidującego napaści, że go zamordowałeś przy jego kółku! Nie triumfuj morderco! Jan Sobieski szuka cię i wynajdzie!

W kilka godzin potem przybył do jednej z wiosek wojewody Wassalskiego, zjadł niewielką przekąskę i puścił się w dalszą drogę.

A w oddaleniu za nim, niezamierzanie idąc naprzód pomimo swej ślepoty postępowała niewolnica.

Nie znała ona niebezpieczeństw, gdy trzeba było dążyć za tym, do którego każdym włosem swojej istoty była przywiązana.

Nawet sama przed sobą nie miała odwagi wyznać, że przywiązana była do niego nie dającą się wypowiedzieć miłością, a może szła za głębokim popędem serca, nie wiedząc nawet, że to miłość popycha ją naprzód. Sza nieprzerwanie, bo musiała. A myśl o nim dodawała jej odwagi w ciemnościach, które dla niej obejmowały świat cały. Nie wahała się, szła, rękami dotykając się drzew i krzaków, rosnących przy drodze, a gdy spotkała kogo przechodzącego, to go pytała, czy nie widział jeźdźcę. Tak udawała jej się być ciągle na dobrej drodze, instynkt i inne zmysły zastępowały dla niej wzrok, którego nigdy nie posiadała i nie znała.

Dzień już się znacznie posunął, gdy Jan Sobieski zbliżył się do starego zamku, który wojewoda Michał Wassalski po przodkach swoich odziedziczył. Był on jednym z najbogatszych i najpotężniejszych magnatów i niegdyś z Jakóbem Sobieskim ubiegał się jednocześnie o kasztelanie krakowską. Jednakże ponieważ z powodu ponurego charakteru nie był lubianym, więc tak dawniej jako też teraz został pominięty, choć król cenili bardzo wojewodę Wassalskiego, który nieraz składał dowody wielkiej waleczności i znaczny udział wojska wystawił podczas wojny z zagranicznymi nieprzyjaciółmi.

Słońce pochyliło się ku zachodowi, gdy Jan Sobieski przybył od zamku. W tej samej chwili z pobliskiego lasu zbliżyła się do niego gromadka jeźdźców ze sforą psów.

(CIĄG DALSZY NASTĄPI)

Kronika

30
marca

Środa

Kalendarz rzymsko-katol.

Wtorek 29 Eustasego
Środa 30 Anieli

Kalendarzyk meteorologiczny

Wtorek, godz. 10 rano. Ciężnienie atmosferyczne średnie 760 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +6 st. C., najniższa -1 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi 118 cm. Temperatura wody +5,6 st. C.

Nocne dzwury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W Garbary 41.

— Jeżyce: Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. Łazarz: Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. Włda: Apt. pod Koroną, Górna Włda 61. Deblec: Apt. przy ul. Dębiń 12. Główna: Apt. przy Krzyżu, ul. Główna skiej 6. Solacz: Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. Staroleka: Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Telefon 20-33 — Jan Alejnik — Fotograf - reporter, św. Marcin 57.

O czym mówią w Poznaniu...

Leit-organ miejscowego t. zw. „Stronnicznika Narodowego” cytując ze specjalną lubością i z wypieszczeniem graficznych uwypukleń „jedną z mądrych maksym Machiavellego w wolnym przekładzie z włoskiego”.

Nadano jej, przez tych uczonych w przebiegłości Mistrza Machiavellego, polityków takie brzmienie:

„Nie nabijaj w butelkę patriotyzmu obywateli, bo go będziesz potrzebował.”

Jeżeli się zgodzić na ten „wolny przekład”, a raczej dowolną przeróbkę, to z tym, że w istocie nabijanie w butelkę patriotyzmu obywateli przez prasę endeczką zamknęło jej raz na zawsze odwrót do zdrowego rozsądku.

Nabija się w butelkę narodek, od ilu to już lat, pisząc, że rewolucja narodowa już, już, lada dzień, że przewrót, że przez endecję do Polski, itd.

A Polska i rzeczywistość nasza nie reaguje na terminy wyznaczonych dni rewolucji jako wcale.

Nabitych w butelkę wróble nie wywola.

Z miasta

— Żalobne chorągwie na gmachach U. P. Na wszystkich gmachach Uniwersytetu Poznańskiego wywieszono w dniu dzisiejszym żalobne chorągwie w związku z zgonem płk. E. M. House doktora honoris causa Un. Poznańskiego, bliskiego współpracownika Wilsona i przyjaciela Polski.

— Ks. L. Bielczewski proboszczem w Luboniu. Na miejsce ś. p. ks. Strelcha został mianowany w charakterze administratora parafii w Luboniu ks. Ludwik Bielczewski, dotychczasowy wikariusz św. Marcina w Poznaniu. Ks. Bielczewski obejmie administrację parafii z dniem 1 kwietnia.

— O zmarłym d'Annunzio na Gzwardkach! Dbać o aktualny dobór tematów. Związek Zawodowy Literatów urządził w dniu 31 bm. o godz. 20-tej odczyt pt. „D'Annunzio na tle własnych pamiętników”. Prelegentem będzie znany romanista, autor wielkiej „Historii literatury hiszpańskiej” dr. Józef Morawski, profesor Uniwersytetu Pozn., który ukaże słuchaczom niezwykle sylwetkę Wieszczki: Zdobycy Fiume. Wieczór organizowany w ramach 103 Czwartku Literacko - Artystycznego w Pałacu Działalności wzbudził już w najszerszych sferach inteligencji Poznania wielkie zaciekawienie.

— Wykłady o liturgii mszy św. Czwarty z kolei wykład ks. prof. dra Spikowskiego o liturgii mszy św. odbędzie się dziś o godz. 20 w Związkowej Sali Sodalicyjnej — św. Marcin 69. Następane wykłady wygłoszone zostaną w dniach: 1, 5, 6 i 11 kwietnia.

— Zmiana lokalu Poznańskiego Obwodu Miejskiego L. O. P. Zarząd Poznańskiego Obwodu Miejskiego LOPP komunikuje, że z dniem 1 kwietnia br. przenosi się do własnych lokali przy ul. 27 Grudnia 14 m. 3 I, p. P. T. Członkowie uprasza się o załatwienie wszelkich spraw organizacyjnych i kasowych w czasie od godz. 10 do 12,30. Równocześnie donosimy, że następuje zmiana dotychczasowego nr. telefonu na nr. 47-46.

Poznań przejął szkolnictwo Ziemi Kaliskiej

Poznań, 29. 3.

Dziś w związku z przyłączeniem Ziemi Kaliskiej do województwa poznańskiego do Kalisza zjechali się kuratorowie okręgu szkolnego warszawskiego i poznańskiego. Gości powitał inspektor szkolny p. J. Borzecki.

Oficjalne przyjęcie wyłączonego szkolnictwa Ziemi Kaliskiej przez Kuratorium Poznańskie odbyło się w obecności 120 delegatów.

Po zjeździe gości wraz z delegatami udała się do Kaliskiego Tow. Wioślarskiego, gdzie wspólnie spożyto obiad.

Odczyt b. min. Lechnickiego

Poznań, 29. 3.

W sobotę, dnia 2 kwietnia br. wygłosi o godz. 18 w Białej Sali Bazaru b. wiceminister Skarbu p. Tadeusz

Lechnicki odczyt p. t. „O warunki rozwoju wsi polskiej”.

Odczyt wygłoszony będzie na zaproszenie tut. klubu „Kuznicy”.

Państw. Zakładom Umundurowania w Poznaniu grozi likwidacja?

W ub. tygodniu odbyło się zebranie ogólne pracowników Państwowych Zakładów Umundurowania w Poznaniu, zwołane przez Związek Pracowników Przemysłu Odzieżowego Z. Z. P.

Wśród pracowników P. Z. U. panuje wielkie zaniepokojenie, bowiem krążą pogłoski, że zakłady te mają ulec likwidacji względnie mają być przeniesione do Centralnego Okręgu Przemysłowego. W takim wypadku Poznań poniósłby wielką stratę, gdyż kilkuset pracowników straciłoby pracę.

Temu zaniepokojeniu pracownicy dali wyraz w uchwalonej przez zebranie rezolucji, która m. in. stwierdza, że „w dzisiejszych warunkach winno być naczelną troską Państwa

i całego społeczeństwa jaknajrychlejsze zlikwidowanie bezrobocia, które jeszcze dziś objawia się w bardzo dużych rozmiarach, a likwidacja P. Z. U. Oddziału Fabryczny w Poznaniu przyczyni się do zwiększenia szeregów już i tak wielkiej armii bezrobotnych w naszym mieście.

Pracownicy apelują do władz miarodajnych, by nie dopuściły do likwidacji zakładów ani do zmniejszenia załogi, aby spowodowały cofnięcie ostatnich masowych wypowiedzeń i utrzymały obecny stan zatrudnienia. Zebrani upoważnili Związek Prac. Przem. Odzieżowego Z. Z. P. do interwencji tu władz w tej sprawie.

Specjalna delegacja przedstawi miarodajnym czynnikiem rezolucje zebrania.

Zjazd Delegatów Okręgu Poznańskiego Związku Peowików

W niedzielę, dnia 27 marca br., odbył się w Poznaniu doroczny Zjazd Delegatów Okr. Poznańskiego Związku Peowików, który zgromadził liczne grono delegatów Kół w Gnieźnie, Kaliszu, Koźle, Koninie, Ostrowie Wlkp., Poznaniu i Turku. Zagał Zjazd Prezes Okręgu Pozn., p. dyr. K. Okoniewski, witając przybyłych przedstawicieli Zarządu Głównego w Warszawie, pp. majora Spychalskiego Józefa i Munkiewicza Kamila oraz wszystkich delegatów Kół ze szczególnym wyróżnieniem delegatów Kół kaliskiego, konińskiego, kościańskiego i tureckiego, którzy po raz pierwszy uczestniczyli w zjeździe okręgu poznańskiego, przyłączeni do Poznania stosownie do przeprowadzonej zmiany granicy Województwa Poznańskiego. Zmarłych w roku ubiegłym członków śp. Małsła Franciszka i dr. Hryniewieckiego Stanisława uczczono przez powstanie i chwilę milczenia.

Zjazdowi przewodniczył Sędzia S. Apeldr Br. Taszycki, ławnikami byli mjr. Spychalski i dr. Bernardzikowski a sekretarzem p. Neneman. W imieniu Zarządu Okręgu Pozn. zdawał sprawę z rocznej działalności prezes dyr. K. Okoniewski. Sekretarz E. Kandydora, skarbnik M. Tomaszewski, Bratniej Pomocy w zastępstwie chorego dyr. Wintera Edwarda sekr. E. Kandydora, Sekcji Kulturalno - Oświatowej dr. Stan Wintar i Sąd Koleżeński S. S. A. dr. Br. Taszycki. — Następnie odczytał protokół z dokonanej rewizji gospodarki finansowej przewodniczący Okręgowej Komisji Rewizyjnej p. Tracz Antoni, wnosząc o przyjęcie wygłoszonych sprawozdań członków Zarządu Okręgu Pozn. do zatwierdzającej wiadomości, co po wyczer-

pującej dyskusji jednomyślnie nastąpiło.

Skoję stwierdził prezes Okręgu, p. dyr. K. Okoniewski, że oficjalne oddanie należących do Okręgu Pozn. Kół w Bydgoszczy i Inowrocławiu Okręgowi Pomorskiemu jak również oficjalne przejęcie z dniem 1 stycznia br. przez Okręg Poznański należących do Okręgu Łódzkiego Kół w Kaliszu, Koninie, Koźle i Turku nastąpiło z powodu zmiany granicy Województwa Poznańskiego w czasie dorocznych walnych zebrań sprawozdawczych wymienionych Kół.

Następnie uchwalono jednomyślnie szereg wniosków, które będą przedłożone Walnemu Zjazdowi Delegatów Związku Peowików w dniach 14 i 15 maja br. do rozpatrzenia. Wnioski te poruszają p. in. sprawy organizacyjne, głównie Bratniej Pomocy t. j. dot. zatrudnienia bezrobotnych członków wzgl. popierania i udzielania pomocy członkom, dalej omawiały sprawę uwzględnienia szerszego w nauce historii w szkołach oraz niepodległościowych b. P. O. W. i wreszcie aktualną kwestię żydowską w Polsce.

Pod koniec zjazdu przybył bezpośrednio z służbowej konferencji serdecznie przez zebranych witany członek Zarządu Głównego, p. Wicewojewoda Poznański Jan Lepkowski, współzałożyciel Związku Peowików i Komendant Okręgowy Ziemi Kaliskiej b. P. O. W.

Zjazd zakończono uchwaleniem telegramów hołdowniczych do Głównego Komendanta Peowików i Marszałka Śmigłego-Rydza oraz Prezesa Zarządu Głównego, min. Zyndram - Kościakowskiego, poczym spożyto wspólnie obiad żołnierski, wydany przez Zarząd Okręgu Poznańskiego.

Otwarcie sezonu w Polskim Touring Klubie

W przyszłą niedzielę dnia 3 kwietnia br. Polski Touring Klub Delegatura Okręgowa w Poznaniu obchodzić będzie uroczystość otwarcia sezonu sportowo-turystycznego. Program uroczystości opracowany przez Komisję Sportową i Towarzystwa prze widuje: zbiórke członków i gości dnia 3 kwietnia br. przed lokalem Polskiego Touring Klubu ul. Jasna 10 o godzinie 9.45; punktualnie o godz. 10 wspólny wyjazd samochodami z porcem do kościoła w Luboniu; po wysłuchaniu mszy św. i poświęceniu samochodów — wyjazd do Ludwikowa nad jezioro Góreckie, gdzie w lo kalach p. Józwiaka nastąpi zakończenie tej uroczystości skromnym śniadaniem.

Zawiadamiając o powyższym Pol ski Touring Klub prosi swych członków oraz gości o jaknajliczniejszy udział w tej uroczystości.

Sprawa W. S. H.

Na jesieni nastąpi ostateczne nadanie poznańskiej Wyższej Szkoły Handlowej pełnych praw akademii handlowej. W najbliższym czasie na uczelni tej mają być ustanowione dwie nowe katedry, a to: katedra prawa handlowego i cywilnego, którą obejmie prof. dr. Józef Górski oraz katedra organizacji przedsiębiorstw handlowych, na której wykładać będzie dr. Zygmunt Witkowski.

Międzynarodowe złodziejki pod kluczem

Patrol Wydziału Śledczego w dn. 27 bm. przytrzymał przed wejściem do kina „Słońce” od strony Fr. Ratajczaka znane dwie międzynarodowe złodziejki kieszonkowe, kilkakrotnie notowane i karane za różne kradzieże. U wymienionych znaleziono podczas rewizji 3 różne portmonetki z gotówką pochodzące z kradzieży kieszonkowych.

Komunikaty teatralne

— Teatr Wielki. Dziś o godz. 20 koncert Orkiestry Symfonicznej pod dyrykcją kapel mistra Ernesta Ansermet. Ansermet jako świetny interpretator dzieł Ravela i Debussy'ego wybrał na program dwa utwory tych kompozytorów: „Rapsodi hiszpańska” i „Dwa nokturny”. Oprócz tego usłyszymy kompozycje Mozarta, Wagnera i Liszta.

— Wznowienie „Manru” Paderewskiego. Dyrekcja Teatru Wielkiego przystąpiła do wznowienia wspaniałej opery Paderewskiego „Manru”, która otrzymała nową inscenizację. Stronę muzyczną przygotowuje kapelmistrz Stefan Barański. Reżyseruje Karol Urbanowicz, dekoracje Zygmunta Szpigniera. Pierwsze przedstawienie „Manru” w sobotę, 2 kwietnia.

— Teatr Polski. Dziś komedia Bus-Fekatego „Jan”. We środę „Niespodzianka” Rostworowskiego. W czwartek premiera drugiej sztuki z trilogii K. H. Rostworowskiego „Przeprowadzka”. W piątek, sobotę i w niedzielę wieczorem „Przeprowadzka”.

Lepiej zapobiegać niż leczyć.

Dlatego należy co rano i wieczór piełgnować zęby pastą Chlorodont, która zachowuje zęby czyste i zdrowo aż do późnej starości.

Wielkie zebranie Z. Z. P.

Poznań, 29. 3.

W ub. niedzielę odbyło się ogólne zebranie informacyjne członków Zjednoczenia Zawodowego Polskiego w Poznaniu. Mimo niepogody wielka sala Restauracji Ogrodu Zoologicznego była wypełniona.

Zebranie zagał i przewodniczył mu prezes Zespołu Zarządów Filij Z. Z. P. w Poznaniu L. Sobkowiak. Referaty wygłosili: mgr Krzyżaniak o zagadnieniach gospodarczo - społecznych chwili bieżącej i nac. Gwiazdowski o ubezpieczeniach społecznych. Zebrani wysłuchali obu referatów w skupieniu i nagrodzili prelegentów oklaskami. Brawa i oklaski kilkakrotnie przerywały ze swadą i temperamentem wypowiedziany referat mgr Krzyżaniaka, który głęboko ujął o-

mawiane zagadnienia.

W dyskusji wyróżniali się przemówieniami druhów Tomasza Antoszczaka, Stefana Brzezińskiego i Marcina Milczyńskiego, który w dłuższym przemówieniu wykazywał konieczność walki z kartelami. Drh Antoszczak mówił o niewłaściwym stosunku niektórych pracodawców do prasy i człowieka pracy.

Sprawie tej w dyskusji poświęcono dużo uwagi. Gdy jeden z mówców odmawiał stosunki panujące w niektórych przedsiębiorstwach, gdy padło nazwisko p. Szczepańskiego, właściciela koncesjonowanego przedsiębiorstwa „Poznańskie Linie Autobusowe”, na sali zawrzało, — rozbrzmiały okrzyki: Do Berezy!

Drh. Brzeziński, sekretarz Związku

Robotników i Rzemieślników Z. Z. P., zwrócił uwagę na niedopuszczalne metody stosowane przez niektóre samorządy. Mianowicie wymagają one od robotników zatrudnionych przy robotach inwestycyjnych pełnej wydajności pracy, ale płacą im stawki takie, jak przy t. zw. robotach doraźnych, o mniejszej połowę mniejsze od stawek obowiązujących w przemyśle i handlu. Jest to niedopuszczalny wyzysk pracy. Samorządy wzbogacają się kosztem nędzy, stosując stawki Funduszu Pracy także przy normalnych robotach inwestycyjnych, które wykonane być muszą. Od robotników przy takich pracach zatrudnionych żąda się stu procentowej wydajności pracy, lecz odmawia się im prawa do godziwej zapłaty za nią.

Placi się zarobki głodowe, a czynniki państwowe to tolerują — wbrew nakazom sprawiedliwości społecznej i racji stanu, która wymaga, aby robotnik nie miał zbyt wielu powodów do niezadowolonia, aby przynajmniej — pracując ciężko — nie był głodny. A musi cierpieć głód rodzina, której jedyny żywiciel zarabia za ledwie 100 zł. lub mniej na miesiąc, gdy minimum kosztów utrzymania według obliczeń urzędowych wynosi 168 zł.

Polityka plac Funduszu Pracy i samorządów — zwłaszcza samorządów i państwa — musi ulec zasadniczej zmianie, jeżeli nie ma dojść do ostrych a niepożądanych zatargów.

Trzeba też zreformować system odpracowywania zapomóg. Słuszną jest zasada: Nic za darmo. Robotnik polski nie chce jałmużny. Ale nie można wymagać od niego, by za udzieloną mu pomoc wartości 10 zł dał pracę wartości 15 zł — i to właśnie w jednym okresie, kiedy ma jakie takie możliwości zarobkowania i zaoszczędzenia sobie nieco grosza na zimę.

Wszyscy prawie mówcy zgodnie stwierdzali, że jedynie silny ruch zawodowy wywalczy warstwie pracującej lepsze warunki bytu, że zamiast biadolić — wszyscy ludzie pracy najemnej powinni się zorganizować w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim, a wtedy rychło przełamie my zapory nagromadzone an drodze do lepszego jutra Polski Pracującej.

W wyniku dyskusji zebranie jednomyślnie uchwalili rezolucje, w których domagają się:

1. Przebudowy ustroju społecznego w duchu Z. Z. P.;

2. zniesienia karteli i ustanowienia kontroli nad kapitałem, zwłaszcza obcym;

3. przywrócenia samorządu w ubezpieczeniach społecznych;

4. zaostrzenia kontroli Inspekcji Pracy nad przedsiębiorstwami, a w szczególności przestrzegania ustawowego czasu pracy, gdy tyłu robotników nie ma pracy, należytego opłacania nadgodzin, o ile praca nadgodzinowa jest nieodzowna ze względu na dobro produkcji,

pociągania do odpowiedzialności pracodawców za nie udzielanie urlopów wypoczynkowych,

surowego karania pracodawców łamiących układy zbiorowe pracy i płaących wynagrodzenie niższe od ustalonego układem zbiorowym;

5. odebrania koncesyj przedsiębiorcom, którzy wyzyskują i krzywdzą pracowników, którzy poniewierają godność własną człowieka pracy, którzy swym aspołecznym postępowaniem stwarzają grunt pod działalność agentów Kominternu, przy czym stwierdzają, że zwłaszcza stosunek kierownictwa Poznańskich Linii Autobusowych do pracowników jest wybitnie aspołeczny.

Zebrani wzywają wszystkich robotników polskich, aby dla dobra własnego i Polski zorganizowali się w Zjednoczeniu Zawodowym Polskim.

Po uchwaleniu rezolucji zebranie Z. Z. P. zakończono gromkim okrzykiem na cześć organizacji i obecnego na zebraniu nestora narodowego ruchu robotniczego, prezesa Franciszka Mańkowskiego.

Odcinek kulturalny

„Na Chwaliszewie“

(Teatr Peryferyjny).

W ubiegłą niedzielę odbyła się w sali Domu Parafialnego na Komandorii premiera melodramatu „Na Chwaliszewie“.

Przed przedstawieniem można było wyczuć nastroj niepewności u licznie zgromadzonych widzów: czy warto było przyjąć, jaka sztuka, jakie będzie wykonanie?

Wszystkie wątpliwości rozwiązały się z pierwszym podniesieniem kurtyny. Publiczność zaczęła się bawić, a że bawiła się znakomicie, dowodzą rzęsiście i szczere oklaski często przy otwartej kurtynie. Teatr Peryferyjny zdobył sobie sympatię wstępnym bojem.

Sama sztuka „Na Chwaliszewie“ nie jest nadzwyczajna i, zagrana po amatorsku, mogłaby stać się nudną. Trudno mi wymienić wszystkich, którzy przyczynili się do tego, że publiczność musiała klaskać.

Reżyser p. Andrzejewski uchwycił szczęśliwie nastroj sztuki. Nie przetrząsnął — oto główna jego zasługa i nadał odpowie

Dr Wierzbicki szefem sanitarnym C. O. P.



Naczelnym lekarzem Ubezpieczalni Społecznej w Poznaniu dr Erazm Wierzbicki otrzymał w ub. sobotę nominację pana Ministra Opieki Społecznej na stanowisko komisarza reorganizacyjnego Ubezpieczalni Społecznych w Centralnym O-

kręgu Przemysłowym.

Terenem działalności dra Wierzbickiego będą Ubezpieczalnie Społeczne w Tarnowie, Tarnobrzegu i Rzeszowie, a do zadań jego należeć będzie prócz reorganizacji tych Ubezpieczalni również bezpośredni nadzór nad zdrowotnością okręgu. Tym samym będzie on rodzajem szefa sanitarnego C. O. P.

Dr. Wierzbicki opuścił Poznań w niedzielę udając się do Tarnowa.

Inspekcja na targach

W poniedziałek w godz. przedpołudniowych starosta grodzki Głodowski w obecności inspektora P. P. Reszczyńskiego, nacz. Wydz. Zdrowia Publicznego w Zarządzie Miejskim dra Babiaka i mgr. Motolińskiego, nacz. wydz. przetm. dokonał inspekcji porządkowo-sanitarnej na pl. Sapiieżyńskim, Wolnicy i St. Rynku. Inspekcja wykazała w szeregach wypadkach nieprzestrzeganie przepisów porządkowych i sanitarnych oraz brak cenników, skutkiem czego ukaranych zostało doraźnie 14 osób. Przeciwno 13 wszczęto postępowanie karno-administracyjne.

Władze na tropie sprawcy tragicznej śmierci dwóch kobiet

Poznań, 29. 3. (PAT.)

Tragiczna śmierć dwóch kobiet w czasie wczorajszego pożaru szopy przy ul. Łukasze wicza 46, nie przestaje być tematem licznych rozmów i dociekań. Szczególnie żywo komentuje się pogłoskę o tym, jakoby pożar powstał wskutek podpalenia. Śledztwo w sprawie pożaru prowadzi podprokurator II Rejonu Grzegorzewicz.

Jak się dowiadujemy właściciel szopy i altanki, w której mieszkały śp. Katarzyna Mądra i jej służąca Helena — Ignacy Frąckowiak, znajduje się w więzieniu śledczym, gdzie osadzony został na kilka dni przed po-

żarem pod zarzutem kradzieży progów kolejowych. Syn Frąckowiaka również zapoznany się już z więzieniem, z którego wyszedł dopiero niedawno temu.

Śp. Katarzyna Mądra pochodzi z Głuszyny. Była mężatka, lecz z mężem nie żyła. Zwłoki jej oraz służącej, której nazwiska jak ustalono, brzmi Helena Misiorna z Śremsu, odstawione zostały do zakładu medycyny sądowej.

Ze względu na dobro śledztwa bliższych szczegółów w całej tej sprawie chwilowo ujawnić nie możemy. Wiadomo jednak, że władze są już na tropie sprawcy pożaru.

W kwietniu obchodzić będziemy „Dni Kolonialne“

Bogaty program uroczystości w Poznaniu

W dniach od 7 do 13 kwietnia br. Liga Morska i Kolonialna organizuje na terenie całego państwa „Dni kolonialne“. W Poznaniu ukonstytuował się już Wojewódzki Komitet Dni Kolonialnych pod przewodnictwem pułk. Kohutnickiego. Komitet ten opracował szczegółowy program obchodu „Dni“ w naszym mieście.

Wczoraj odbyło się w Ratuszu zebranie delegatów organizacji społecznych, na którym program ten szczegółowo przedyskutowano.

W okresie od 7—13 kwietnia odbywać się będą ranne pobudki od godz. 7—8, celem przypomnienia wszystkim o ważności chwili. Przez wszystkie dni komitet urządzać będzie od powiednią propagandę w prasie, kinach i radio oraz wydawać apele do

wzięcia udziału w głównej manifestacji w „niedzielę palmową“. Komitet zwraca się poza tym do społeczeństwa o dekorowanie domów flagami i nalepkami. W teatrach i kinach komitet zorganizuje krótkie okolicznościowe przemówienia.

Do właścicieli sklepów, banków, przedsiębiorstw etc. komitet zwraca się o przeprowadzenie pomysłów dekoracji w witrynach i oknach wystawowych, przy czym główny nacisk kładzie na sklepy sprzedające produkty kolonialne, które będą mieć tym samym szerokie pole do reklamy. Komitet dostarczy afiszy dla umieszczenia w oknach wystawowych, zawiadamiających o głównej manifestacji.

Wszelkim uroczystościom zosta-

— „Czy powtórza, — bo przecie nie wszyscy dzisiaj przyszli“.

Mam nadzieję, że p. Rosiński, inicjator Teatru Peryferyjnego, spełni prośbę tych, „którzy w niedzielę nie przyszli“.

N. Kaźmierczak.

Konkurs na powieść katolicką

Ostateczny termin nadsyłania manuskryptów na ogłoszony w grudniu 1936 r. przez Naczelną Instytut Akcji Katolickiej w Polsce konkurs na powieść katolicką, upływa z dniem 1 kwietnia b. r. prace konkursowe winny być przepisane na maszynie.

Skład sądu konkursowego jest następujący: Przewodniczący Leopold Staff, członek Polskiej Akademii Literatury, członkowie — dr. Konrad Górski, prof. U. S. B., prof. Alfred Jesionowski, Zofia Kosak, Zofia Starowiejska-Morstinowa.

Prace opatrzone godłem (nazwisko autora należy załączyć w zamkniętej kopercie), należy nadsyłać pod adresem: Naczelną Instytut Akcji Katolickiej — Poznań, Al. Marcinkowskiego 22 4 p.

nie nadany charakter poważny i patriotyczny z wykluczeniem partyjności.

7 kwietnia o godz. 19 odbędzie się capstrzyk na Pl. Wolności z podniesieniem bandery marynarki wojennej i L. M. K. wobec przedstawicieli władz, delegatów L. M. K. z pocztami sztandarowymi, a w szczególności związków o charakterze morskim.

We wszystkich następnych dniach poszczególne organizacje zwołają uroczyste posiedzenia, poświęcone zagadnieniom kolonialnym. Na posiedzeniach tych we wszystkich organizacjach zawodowych, społecznych i przysposobienia wojskowego, wygłoszone będą okolicznościowe referaty oraz przyjęte rezolucje.

W dniu 9 kwietnia zostanie urządzony wielki pochód propagandowy z transparentami i chorągiewkami dla młodzieży szkolnej.

W dniu 10 kwietnia (Niedziela Palmowa) o godz. 9 odbędzie się we wszystkich kościołach nabożeństwa dziękczynne z krótkimi okolicznościowymi kazaniem. W kościele farynym odprawiona będzie Msza św. z okolicznościowym kazaniem dla reprezentantów władz i organizacji.

O godz. 10 na Pl. Kolegiackim, Za Bramką i na Pl. Bernardyńskim zbiorą się wszelkie organizacje i stowarzyszenia z udziałem orkiestr i korowodem wozów propagandowych. Z miejsc zbiorczych pochody wyruszą na Plac Wolności, gdzie odbędzie się główne uroczystości.

Program na Pl. Wolności przewiduje fanfary z balkonu Arkadii, odegranie hymnu do Bałtyku, przemówienie tymczasowego prezydenta miasta, śpiew zjednoczonych chórów, przemówienie programowe przedstawiciela Komitetu „Dni Kolonialnych“, zakończone odczytaniem rezolucji, wlot gołębi, odegranie przez orkiestrę pieśni Boże coś Polskę oraz wysłanie telegramów hołdowniczych.

Następnie odbędzie się defilada przed Pomnik Wdzięczności.

Wieczorem przewidziane jest przedstawienie w Teatrze Wielkim

W ostatnim dniu tygodnia, t. j. 13 kwietnia wieczorem o godz. 19 nastąpi zdjęcie bandery wobec władz i przedstawicieli organizacji i społeczeństwa, podczas którego przemówi przewodniczący komitetu „Dni Kolonialnych“.

Kronika policyjna

— Okradła mieszkanca. Na szkole Jachowskiego Ignacego, (ul. Premienista 116), skradziono z jego mieszkania i piasecz damski i suknię damską, oraz drobne części garderoby i bielizny, wartości 80 zł. Jako sprawcę ujawniono pracownicę Ślusarz Józefę (ul. Orszańskiej 3), której skradziono rzeczy odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— Karambol samochodowy. Na placu Gwarynym kierowca samochodu A. 67-447 Maciejewski Edmund (Pl. Karmeliński 1) najechał na samochód osobowy A. 67-377, prowadzony przez szofera Groszkowskiego Romana (ul. Główna 48), przy czym samochód kierowany przez Maciejewskiego został uszkodzony. Wypadku w ludziach nie było.

— Pokiuty nożem. Na ul. Gnieźnieńskiej został pokuty nożem Kunsztowicz Ignacy (ul. Gnieźnieńska 12) przez Baranowskiego Mariana (ul. Główna 67). Kunsztowicz odniósł dwie rany w lewą rękę i ramię. Wzwane pogot. rat. (66-66) odwoziło go do szpitala miejskiego.

— Czy aparat radiowy? Znalaziono przy ul. Drobnej 1 aparat radiowy 2-lampowy z głośnikiem, porzucony tam przez nieznaną sprawcę, aparat znajduje się w Komisariacie II, który może odebrać właściciel.

W dniu 28 bm. przytrzymał Chojnackie go Stanisława, lat 24, robotnika, bez stałego miejsca zamieszkania, kilkakrotnie notowanego za różne kradzieże i poszukiwanego przez władze sądowe. Wymienionemu odebrano 2 sztuki materiału damskiego czarnego w paski, 1 suknię czarną krepową i przybraniem koloru kanarkowego i 1 parę damskich półbutów czarnych marki „Belgi“ pochodzących z kradzieży. Chojnacki zostanie odstawiony do dyspozycji władz sądowych. Poszkodowani mogą się zgłosić w Komisariacie III w celu rozpoznania i odebrania wymienionych przedmiotów.

— Zaginął. Owczarek Jadwiga (ulica Knapowskiego) zgłosiła, że dnia 19 bm. wyszedł z domu brat jej Andrzej Owczarek, s. Antoniego i Józefa, ur. 26. 11. 1895 r. w Zamyślowie, pow. Poznań, umyślowo upośledzony i dotychczas nie powrócił. Rysopis: wysoki 170 cm, ciemno blondyn, oczy niebieskie, twarz golona, jaka się. Ubrany w granatowy beret lub ciemną czapkę sportową, popielatą marynarkę, spodnie czarne i białe paski, na nogach płócienne domowe pantofle.

Nagły zgon inż. R. Maniewskiego

Dziś o godz. 11.35 zasnął nagle na schodach swego mieszkania 64-letni inż. Roman Maniewski, prezes „Strzechy”. Lekkarz zawezwanego pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził zgon na udar serca.

Niemcy dezertują

Poznań, 29. 3.

Zbiegł do Polski z armii niemieckiej Ernest Stachorr. Zatrzymany podaje, że zdezerutował z 24 Infanterii Regimentu, i że zmusiło go do tego kroku złe wyżywienie i złe traktowanie przez przełożonych.

Głód w Rzeszy dokucza nawet żołnierzom. Jak wielkie muszą być braki odżywiania, skoro powodują odruchy reakcji, łamiące przysposobioną dyscyplinę armii niemieckiej przez dezertowanie z wojska.

Z ekranu

„CAFE METROPOL”

Film amerykańskiej produkcji pod powyższym tytułem, wyświetlany w kinie „Słońcu” jest satyrą na amerykańską plutokrację, snobującą się tytułami i blichtrzem arystokratycznym. Przede wszystkim ośmiela on arystokratów rosyjskich, wspominających „dawne dobre czasy”. Całe to środowisko nacechowane jest zupełną amoralnością. Bohater filmu straciwszy resztki swej fortuny, próbuje odgrywać się w karty, a gdy i to zawodzi długi swe karciane posia nawia splacić z posagu i żeni się z milionerką. Komedja jest pogodna i budzi dużo wesołości. Rolę milionerki kreuje Loretta Jung. Jej partnerem są: Tyrone Power i Adolf Menjou.

W nadprogramie podziwiamy piękne widoki Huculszczyzny.

Wypadki

— **Najechnany przez samochód** Dziś rano o godz. 8.40 na moście Chwaliszewskim samochód najechnał na przebiegającego przez jezdnię 7-letniego Smolczyka Bogdana, zam. przy ulicy Półwiejskiej 9. Chłopiec został silnie potłuczony. Zawezwane pogot. rat. (66-66) przewiozło go do szpitala św. Józefa.

Kalendarzyk zebrań

Sroda:

Godz. 20.00 Roczne walne zebranie Tow. Przyjaciół Serbo-Lyżyczan w lokalach Stow. Pol. - Jugosłowiańskiego, Podgórną 10.

Od 50 lat

uznany jest ODOL przez cały świat. Lśniące białe zęby łączą w sobie zdrowie i piękno. W pedantycznie czysto utrzymanych zębach nie mogą się osiedlać drobnoustroje, które niszczą zęby. Kto sumiennie pielęgnuje usta i zęby, utrzyma je czysto i zdrowo. Pielęgnujcie usta i zęby ODOLEM!

— **Koło Śpiewu im. Moniuszki.** Dziś we wtorek, dnia 29 bm. o godz. 20-tej odbędzie się zebranie w Auli szkoły powszechnej św. Marcina przy ul. św. Marcina. Na porządku obrad wykład prof. Kaczmarka.

TELEGRAMY

Rokowania w Augustowie zakończone

Wczoraj podpisano porozumienie o bezpośredniej komunikacji

Warszawa, 29. 3. (PAT.)

Dnia 28 bm. podpisane zostało w Augustowie porozumienie o bezpośredniej komunikacji kolejowej, drogowej i lotniczej oraz pocztowej, telegraficznej, radiograficznej i telefonicznej, zgodnie z brzmieniem not, wymienionych pomiędzy Polską i Litwą dnia 19 marca rb.

Porozumienie podpisali: przewodniczący obu delegacji, ze strony polskiej wicedyrektor departamentu politycznego M. S. Z., p. Tadeusz Gwiazdoski, ze strony litew-

skiej zaś generalny dyrektor komunikacji inż. Tuskenis.

W związku z zakończeniem konferencji polsko - litewskiej w Augustowie odbyła się wspólna pożegnalna kolacja, w której, oprócz delegacji litewskiej i polskiej, wzięli również udział starosta augustowski p. Eichler.

Delegacja litewska wyjechała z Augustowa dziś dnia 29 bm. w godzinach rannych drogą na Suwałki — Kalwarię.

M.in. Charwat w drodze do Kowna

Wilno, 29. 3. (ATE.)

Dziś wieczorem przybył do Wilna poseł R. P. w Kownie min. Charwat i zamieszka w Pałacu Reprezentacyjnym.

Jutro poseł Charwat złoży hołd sercu Marszałka Piłsudskiego na Rossie, po czym uda się do Kowna.

Kowno, 29. 3. (ATE.)

Minister Charwat w środę, dnia 30 bm. o godz. 12 w południe złoży wizytę ministrowi spraw zagranicznych Litwy p. Łozorajtisowi, a następnie ustali z szefem protokołu litewskiego MSZ szczegóły przyjęcia przez prezydenta republiki.

Min. Charwat, który spodziewany jest w Kownie w środę ok. godz. 16, zamieszka w hotelu „Metropol”. W czwartek, pierwszy poseł R. P. w Litwie złoży o godz. 12.30 w pałacu prezydenta Smetony swe listy uwiarytelniające. Drogę z hotelu „Metropol” do pałacu prezydenta odbędzie poseł polski w asyście honorowej szwadronu huzarów litewskich.

Litewskie koła polityczne oraz sfery rządowe z wielkim zainteresowaniem oczekują przemówienia min. Charwata z okazji wręczenia listów uwiarytelniających i odpowiedzi prezydenta Smetony.

Wyrok na Pędraka zatwierdzony

Warszawa, 29. 3. (PAT.)

Wczoraj w sądzie najwyższym odbyła się rozprawa w sprawie Joska Pędraka, oskarżonego o zabójstwo Barana.

Sąd najwyższy oddalił skargę kasacyjną Pędraka, zatwierdzając tym samym wyrok sądu apelacyjnego, skazujący Pędraka na 13 lat więzienia.

Zabójstwo Barana wywołało w Częstochowie wielkie poruszenie i było nawet powodem zajęć antyżydowskich.

Sąd okręgowy skazał zabójcę na dożywotnie więzienie, sąd apelacyjny zmniejszył karę, skazując Pędraka na 13 lat więzienia.

Obrady komisji senackich

Warszawa, 29. 3. (PAT.)

W dniu wczorajszym obradowały w Senacie komisje rolna i prawnicza.

Komisja rolna uchwaliła projekt ustawy o uporządkowaniu wspólnot gruntowych z kilku zmianami.

Komisja prawnicza rozpatrzyła projekty ustaw: o pozbawieniu obywatelstwa oraz o rejestrowych prawach rzeczowych

na pojazdach mechanicznych. Projekt ustawy o pozbawieniu obywatelstwa komisja przyjęła w brzmieniu sejmowym bez zmian. Do projektu ustawy o rejestrowych prawach rzeczowych komisja przyjęła szereg poprawek.

Zmarł carski adiutant

Paryż, 29. 3. (PAT.)

W Nicei zmarł w wieku lat 83 b. generał armii rosyjskiej Teodor Trepow. Zmarły generał był adiutantem cesarza Mikołaja, członkiem rady stanu i senatorem.

Uspokojenie w Kownie

Kowno, 29. 3. (ATE.)

Ponieważ skonfiskowana odezwa partii opozycyjnych podpisana przez byłych prezydentów, premierów i ministrów republiki jest w dalszym ciągu kolportowana — pewne dzienniki zbliżone do sfery rządowych, domagają się aresztowania wszystkich podpisanych pod tą ulotką działaczy.

W związku z tym min. spr. wewnętrznych płk. Leonas zakomunikował dziś przed stawicielom prasy, że rząd nie ma zamiaru stosować represji wobec powyższych dzia-

łaczy opozycyjnych, bowiem we wspomnianej odezwie domagali się oni usąpienia rządu Tubelisa. Ponieważ rządu tego już dziś nie ma, więc brak jest również podstaw prawnych do tego, aby aresztować autorów odezwy.

Sabotaż w brytyjskiej fabryce samolotów

Londyn, 29. 3. (PAT.)

W jednej z największych brytyjskich fabryk samolotów „Fairley Aviation Company” w Stockport pod Manchesterem wydarzył się akt sabotażu. W samolocie bombowym, przeznaczonym dla brytyjskich wojsk lotniczych, przecięte zostały ostrym narzędziem dwa przewody elektryczne. W czasie śledztwa stwierdzono, że podobne uszkodzenia poczynione zostały jeszcze w 3 innych samolotach bombowych. Te trzy dalsze samoloty dostarczone być miały zresztą rządowi belgijskiemu.

Skutki trzęsienia ziemi

Białogród, 29. 3. (PAT.)

O wczorajszym trzęsieniu ziemi nadchodzą następujące szczegóły: Najbardziej ucierpiało miasto Kopriwnica, gdzie zarysowały się niemal wszystkie domy. Przez kilka godzin wszelka komunikacja z innymi miejscowościami była przerwana. Przewody elektryczne oraz połączenia telegraficzne i telefoniczne uległy zerwaniu.

Przelot przez Atlantyk

Londyn, 29. 3. (PAT.)

Samolot niemiecki przeleciał Atlantyk, startując z pokładu statku „Westfallen” przy pomocy katapulty. Statek ten zakotwiczony był u wybrzeży angielskich, w pobliżu Dartmouth, w hrabstwie Devonshire. Samolot ten jest typu „Junkers”, zaopatrzony w motory na paliwo ciężkie. Na pokładzie samolotu znajdowało się 4-ch pasażerów.

Samolot lądował w Rio de Janeiro o godz. 15.45.

B. Premier nie chce wylczyć się z pieniędzy

Kair, 29. 3. (PAT.)

Wobec odmowy b. premiera Nahasa-Paszy złożenia dowodów na sumę 70,000 funt., wydakowanych przez niego w związku z przeprowadzeniem umowy angielsko-egipskiej (1936 r.) i konferencji w Montreux (1937 r.), koła rządowe liczą się z ewentualnym pociągnięciem b. premiera do odpowiedzialności sądowej.

Sprawa ta ma być zdecydowana w ciągu bieżącego tygodnia. Zdanem Nahasa-Paszy fakt, że ówczesna rada ministrów przyznała wymienioną sumę do jego dyspozycji, zwalnia go od obowiązku wylczenia się z wydatków.

Rekopis znaleziony w Saragossie

Romans orientalny napisał Jan Potocki

39)

Następnie szeik zgromadził nas razem i temi słowy odezwał się, powtarzając to samo po arabsku dla wiadomości mahometan:

— Kopalnie złota, które od tysiąca blisko lat stanowiły, że tak powiem, majątek naszej rodziny, zdawały się niewyczerpane. Wtem to przekonaniu przodkowie nasi postanowili obrócić dobyte z nich złoto na rozszerzenie islamizmu, zwłaszcza zaś wyznania Alego. Byli oni jedynie przechowywaczami tego skarbu, którego straż kosztowała ich tyle trudów i zabiegów; ja sam doznałem w mem życiu tysięcy najokropniejszych niespokojności. Pragnąc raz wylamać się z obawy, która z każdym dniem stawała mi się nieznośniejsza, chciałem przekonać się, czy kopalnia rzeczywiście była niewyczerpana. Przenurkowałem skalę w kilku miejscach i znalazłem, że żyła złota zewsząd dochodziła już końca. Senor Moro raczył zająć się obliczeniem pozostałych nam bogactw i ilości na każdego z nas przypadającej. Pokazało się z rachunku, że każdy z głównych spadkobierców otrzymał milion cekinów, współdziałacz

zaś po pięćdziesiąt tysięcy. Wydobyto wszystko złoto i złożono je w oddalnej stąd jaskini. Naprzód zaprowadzę was do kopalni, gdzie przekonacie się o prawdziwie słow moich; następnie każdy przystąpi do odebrania swojej części.

Zeszliśmy kręconymi schodkami przybyliśmy do grobowca, stamtąd zaś do kopalni, którą w istocie znaleźliśmy zupełnie wyczerpaną. Szeik naglił nas do jaknajspieszniejszego powrotu. Stanawszy na górze, usłyszeliśmy straszliwy wybuch. Szeik oznajmił nam, że materia palna wysadziła w powietrze całą część podziemia, z której tylko cośmy byli wyszli.

Następnie udaliśmy się do jaskini, gdzie złożono resztę złota. Afrykanie odebrali swoje części, Moro zaś podjął się mojej i wszystkich prawie Europejczyków.

Wróciłem do Madrytu i przedstawiłem się królowi, który przyjął mnie z niewypowiedzianą dobrocią. Zakupiłem znaczne posiadłości w Kastylii; mianowano mnie hrabią Penna - Florida i zasiadłem pomiędzy pierwszymi kastylskimi Titulados.

Przy bogactwach, moje zasługi także nabrały większej wartości. W trzydziestym szóstym roku życia zostałem generałem.

Roku 1760 powierzone mi dowództwo nad eskadrą, z poleceniem zawarcia pokoju z mocarstwami barbarzyjskimi. Popłynąłem na wrzód do Tunisu, spodziewając się, że tam znajdę najmniej trudności i że przykład tego państwa inne za sobą pociągnie. Zrzuciłem kotwicę w przystani pod miastem i wysłałem oficera z oznajmieniem o mojem przybyciu. Wiedziano już o tem w mieście i całą zatokę Golety pokrywały strojne łodzie, które wraz z moim orszakiem miały mnie przewieźć do Tunisu.

Nazajutrz przedstawiono mnie Bejowi. Był to dwudziestoletni młodzieniec zachwycającej postaci. Przyjęło mnie z wszelkimi zaszczytami i otrzymałem zaproszenie na wieczór do zamku, nazwanego Mazubą. Zaprowadzono mnie od odległego kiosku w ogrodzie i drzwi za mną na klucz zamknięto. Otworzyły się tajemne drzwiczki. Bej wszedł, przykląkł na jedno kolano i pocałował mnie w rękę.

Drugie drzwiczki skrzypnęły i ujrzałem wchodzące trzy zasłonięte kobiety. Odrzuciły zasłony, poznałem Eminę i Zibelę. Ta ostatnia prowadziła za rękę, młodą dziewczynę, moją córkę. Emina była matką młodego Beja; nie będę opisywał do jakiego stopnia obudziło się we mnie uczucie ojcowskiego przywiązania. Radość moją maciła tylko myśl, że

dzieci moje wyznają wiarę, nieprzyjazną mojej. Dałem poznać bolesne to uczucie.

Bej wyznał mi, że mocno jest przywiązany do swojej religii, że jednak siostra jego, Fatyma, wychowana przez niewońnicę Hiszpankę, w głębi duszy jest chrześcijanką.

Postanowiliśmy między nami, że córka moja przesiedli się do Hiszpanii, przyjmie tam chrzest i zostanie moją dziedziczką.

Król raczył trzymać Fatymę do chrztu i nadał jej tytuł księżniczki Oranu. Następnego roku zaślubiła najstarszego syna Velasqueza i Rebeke, o dwa lata od niej młodszego.

Zapewniłem jej cały mój majątek, dowiódłszy, że nie mam bliższych krewnych po ojcu i że młoda Maurytanka, spokrewniona ze mną przez Gomelezów, jest jedyną moją spadkobierczynią. Choć ja jeszcze młody i w sile wieku, pomyślałem jednak o miejscu, któreby mi pozwoliło zakosztować słodczy spoczynku. Wielkorządtwo Saragossy było wolne, poprosiłem o nie i otrzymałem.

Podziękowawszy i pożegnawszy JKMość, udałem się do braci Morów, prosząc o oddanie mi zapieczętowanego zwoju, który przed dwudziestu pięciu laty złożyłem u nich. Był to dziennik dziejów pierwszych dni mego pobytu w Hiszpanii.

Przepisałem go własną ręką i złożyłem w żelaznej szkatulce, gdzie go kiedyś znajdą moi spadkobiercy.

KONIEC.

Kalendarz - informator ROCZNIK XVIII "Kujawianin" na rok 1938 obejmuje powiaty wrocławski, nieśwawski, lipnowski, płocki, gostyński oraz m. st. Warszawę. DO NABYCIA we wszystkich księgarniach. SKŁAD GŁÓWNY w firmie "BRACIA PIOTROWSCY" wrocławsk - telefon 11-00.

Delegacja kupiectwa chrześcijańskiego u Naczelnego Wodza

W związku z przekazaniem sprzętu wojennego, ufundowanego ze składek zorganizowanego kupiectwa chrześcijańskiego, dnia 28 b.m. Pan Marszałek Śmigły-Rydz przyjął delegację Naczelnego Wodza Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego w składzie pp: H. Brun, B. Herse, S. Barcikowski, F. Woźniak, T. Marchlewski, E. Wencel, A. Czarnecki, B. Sikorski, H. Patschke.

W czasie audiencji przemówienie wygłosił prezes Naczelnego Wodza Zrzeszeń Kupiectwa Polskiego p. Henryk Brun, stwierdzając jaknajściślej zespolenie zorganizowanego kupiectwa polskiego z Armią i zapewniając Pana Marszałka, że na Jego wezwanie kupcy polscy gotowi są na każdym posterunku spełnić swój obowiązek dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej.

Znaczkę pocztową nabywajmy w kioskach tytoniowych

Z dniem 1 kwietnia wchodzi w życie nowe przepisy dotyczące detalicznej sprzedaży znaczków i kart pocztowych. Wszystkie kioski tytoniowe obowiązane będą do sprzedaży detalicznej znaczków. Wprowadzenie tego przymusu ma duże znaczenie dla publiczności, napotykającej na trudności w nabywaniu znaczków pocztowych, szczególnie w dni świąteczne.

Pan Marszałek podziękował delegację za dar kupiectwa chrześcijańskiego ofiarowany Armii i dłuższy czas spędził na rozmowie, żywo interesując się bieżącymi pracami organizacji kupieckich i aktualnymi dla handlu polskiego problemami, które — na zapytanie Pana Marszałka — referowali i ilustrowali członkowie delegacji.

Po skończonej audiencji Pan Marszałek złożył podpis na ozdobnie wykonanym pergaminowym akcie przekazania sprzętu wojennego.

Z życia Zw. Strzeleckiego w Lubieniu pow. wrocławskiego

Zarząd Oddziału gm. Z. S. w Lubieniu dbając o utrzymanie stałego kontaktu ze strzelcami, którzy czasowo urlopowani są z oddziału dla odbycia czynnej służby wojskowej, urządza corocznie uroczyste pożegnania poborowych rekrutujących się spośród szeregów strzeleckich.

W sposób, w bardzo serdecznym nastroju swego kolegi, który po odbyciu służby wojskowej zasili spótwotem szeregi organizacji, wykorzystując nabyte w Armii wiadomości dla szkolenia swych kolegów.

ŚMIERĆ GAJOWEGO na posterunku pracy

W poniedziałek w godzinach wieczorowych został zabity koło jeziora Czarnego gajowy lasów państwowych Tomasz Olejniczak, zam. w Ostrowach.

Władze policyjne prowadzą nieustannie dochodzenie celem wykrycia zabójcy gajowego.

Wspaniały film

„GOLGOTA” w kinie „Słońce”

Sprowadzam wspaniały film religijny „Golgota”, który będzie zdolny zachwycić i poruszyć do głębi każde serce katolickie. Jest to bowiem przepiękne i znakomite dzieło wykończone w zeszłym roku we Francji. Biorą w nim udział najwięksi artyści francuscy. Dlatego jest ten film wprost rozchwytywany. Udało się jednak go sprowadzić do Wrocławka przynajmniej na koniec W. Postu.

Wielu nawet Wrocławian nigdy nie widziało „Golgoty”, a przecież ona odtwarza najdroższy moment religijny dla każdego katolika — tajemnicę Odkupienia przez Mękę krzyżową.

A zatem pospieszmy wszyscy w Wielkim Tygodniu do kina „Słońce”, by odświeżyć naszego ducha miłości społecznej, oglądając obraz Chrystusa za nas cierpiącego i umierającego.

Ks. St. Tywonek
Skarbnik Chrz. Uniwer. Rob.

Opieka lekarska dla zwierząt

Prawdziwie troskliwą opieką lekarską i sumienną poradą otrzymaną dla swych pupilów (drobnych zwierząt i koni) w Ambulatorium Zjednoczonego T-wa Opieki nad Zwierzętami we Wrocławku, pod fachowym kierownictwem lekarza.

Przyjęcia w dniach: poniedziałek i czwartek w godz. od 12 do 1-ej. Kancelaria czynna codziennie od godz. 10 do 13-ej ul. T. Kościuszki 19. Opłaty zostały znieszone i ustalono: 1) Za poradę i zbadanie od każdego pacjenta zł. 2. 2) Za wszelkie zabiegi (operacje, zastrzyki, szczepienia przeciw nosowce, opatrunki) pobierana zostanie dodatkowa opłata.

RADA MIEJSKA „Cyrulik” i „Szpilki” nie wychodzą, ale...

W czwartek o godz. 20-tej odbędzie się posiedzenie Rady Miejskiej z następującym porządkiem obrad:

- 1) przyjęcie porządku obrad,
- 2) przyjęcie protokołu z poprzedniego posiedzenia,
- 3) sprawozdanie Prezydenta Miasta,

- 4) zatwierdzenie budżetu na 1938/39 r. oraz w związku z powyższym: a) uchwalenie przepisów o przekładaniu na właścicieli przyległych działek na podstawie art. 174 prawa budowlanego kosztów pierwszego urządzenia ulic i placów, b) upoważnienie dla M-tu do zaciągnięcia pożyczek krótkoterm. na zasilenie fund. obrot. na zł. 200.000,
- 5) wolne wnioski.

Od dłuższego czasu nie wychodzi już „Cyrulik Wrocławski” ani „Szpilki Wrocławskie” — pisma, które w sposób humorystyczny i satyryczny omawiały wypadki i wypadki wrocławskie. A przecież ludzie są spragnieni takiego wesołego spojrzenia na naszą szarą rzeczywistość wrocławską.

To zrozumiałe dla natury ludzkiej pragnienie zaspokoi wieczór „Wszystkiego potrochu”, który da kilka humorystyczne-satyrycznych skeczów (jednoaktówek) oraz szereg aktualnych kupletów również na tematy o stosunkach miejscowych.

Jak widzimy, wieczór ten — w „Słońcu” 5 kwietnia — zapowiada się niezwykle ciekawie.

Urozmaicą go jeszcze tańce oraz numery muzyczne, z których na pierwszym miejscu postawić trzeba występ doskonałej orkiestry miejscowego pułku.

POWODZENIE...

Zdarza się, że skądinąd uroczą niewiastę nie ma powodzenia. Nie umie ona sobie tego wyłomaczyć. Nie wie, czy i buzia ładna i figura i wogóle... Tymczasem... meskich partnerów odstręcza od milej osoby pudru, nieznoszącego zapachów. Takiego to nieopatrzna Pani używa. Taki mdły, który jest poprostu odstręcający... Zdawało by się, że zapach pudru, to przecież sprawa nieważna... Gdzieś tam! wszystko jest wazone. I aby uniknąć rozczarowań i niepowodzenia z powodu „mdłego zapachu” należy używać pudru ANTIBA, który jest perhumowany dyskretnie kombinacją zapachów, bardzo mile jest zarazem pudrem nieszkodliwym, miłym i nie pechnięjącym w porach, więc odpowiada on wszystkim warunkom pudru idealnego.



Dziś w „Słońcu”

„ŚLEPY ZAULEK”

Wczorajsza premiera w „Słońcu” była prawdziwą ucztą artystyczną. „Ślepy zaułek” to b. ciekawy film z życia wielkomięjskiego jest poniekąd rewalacją, jeśli chodzi o temat, ponieważ widzimy w nim obnażoną prawdę o ludziach zamieszkałych podejrzane ulice.

Jedną z takich ulic jest „Ślepy zaułek”, kryjący w sobie wiele ludzkich tajemnic, nie znanych nawet policji. Dzieci ulicy, bezrobotny architekt, biedna dziewczyna, usiłująca wyrwać swego brata z pod zgubnego wpływu młodocianych złoczyńców. Widzimy w tym filmie dwa światy: życie ludzi zamieszkałych w „Ślepy zaułek” i tych którzy bardzo rzadko wychodzą kuchennymi schodami swoich luksusowych domów.

Po tak wspaniałym dramacie śmiejemy się do rozpuku na wesołej komedii „Czarny hrabia”, gdzie dwaj niezawodni wesołkowie Pat i Patachon wywołują huragan śmiechu. Śmiało polecamy starszym i młodzieży.

Rzemieślnicy na Targi!

Biuro Organizacyjno-Handlowe Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu podaje do wiadomości, że tegoroczne Targi Poznańskie połączone z Ogólno-Polskimi Targami Rzemiosła odbędą się w czasie od 1-8 maja b. r.

ponatów korzystać będzie z ulgowej taryfy.

Rzemiosło pomorskie bierze udział w Targach w stoisku zbiorowym, urządzonym przez tut. Biuro Organizacyjno-Handlowe.

Wszelkie informacje, formularze zgłoszeń i t. p. otrzymać można w Biurze Organizacyjno-Handlowym Rzemiosła przy Izbie Rzemieślniczej w Toruniu, ul. św. Katarzyny 9/11.

Termin zgłoszenia upływa z dniem 30 marca 1938 r.

Pp. rzemieślnicy czytają i rozpowszechniają

„Express Kujawski”

CENA w prenumeracie 2 zł 50 gr. z odnośnieniem do domu

Sygnatura Km. I. 74 i 322/38.

Obwieszczenie o licytacji ruchomości.

Komornik Sądu Grodzkiego we Wrocławku I-go rewiru Zdzisław Tomaszewski, mający kancelarię we Wrocławku, ul. Plac Wolności Nr. 1, na podstawie art. 602 k.p.c. podaje do publicznej wiadomości że dnia 13 kwietnia 1938 r. o godz. 10 rano we Wrocławku, ul. 3-go Maja Nr 9, odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Spółdzielczej Księgarni Szkolnej, składających się z urządzenia sklepowego, różnych materiałów piśmiennych i innych ruchomości, oszacowanych na łączną sumę zł. 2156.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

KOMORNIK: Z. Tomaszewski

Wrocław, dnia 28 marca 1938 r.